

Dzięk **Bydgoski**

10 stron
Rok VIII

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - DZIEŃ KOCIEWSKI - GAZETA GDAŃSKA - DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ CHEŁMIŃSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA** - - - -

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Morszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102.

Katastrofy na wzburzonych morzach Kilka statków i łodzi rybackich zatoneło

Ankona, 12. 2. (PAT). Na morzu Adria-tykiem zatonała barka „Leonida Capera”. Załoga złożona z 7 osób utraciła życie. Holownicy, na których znajduje się paru nurków, pracują nad zepchnięciem na wodę parowca hiszpańskiego „Rita Garcia”, który wczoraj osiadł na przybrzeżnych skałach.

Madryt, 12. 2. (PAT). W pobliżu Kadyksu wywróciła się barka rybacka. 6-ciu ludzi załogi zatoneło. Uratował się jedynie 16-letni chłopiec, który dopłynął do brzegu.

Wenecja, 12. 2. (PAT). Podczas burzy w lagunie weneckiej dwie barki zostały zdruzgotane o skały, 5-ciu ludzi zginęło. Poza to zamarzła na śmierć rodzina rybacka z trzech osób, wyrzucona na brzeg przez wicher na wyspie Burano.

Londyn, 12. 2. (PAT). Mrozy i burze, szalejące nad całą Anglią, pociągnęły za sobą 14 ofiar ludzkich. Szereg statków znalazł się w niebezpieczeństwie; w pobliżu wybrzeży irlandzkich: holownik niemiecki „Baron Graham” nadał sygnały, wzywające pomocy. Okręt ratowniczy musiał wszakże powrócić do portu, mając silne awarie i dwóch marynarzy rannych.

Brak wiadomości o statku hiszpańskim „Konstan” (1857 ton), na którego ratunek wyruszył statek ratowniczy „Baltimore”.

Kopenhaga, 12. 2. (PAT). Parowiec „Alabama” należący do Zjednoczonych Duńskich Towarzystw Żeglugi, w drodze powrotnej do Kopenhagi zauważył w pobliżu Katego tonący szkuner. Gdy parowiec dopłynął bliżej, ujrano na pokładzie szkunera jakiegoś mężczyznę, który w łamanym języku niemieckim oświadczył, że szkuner jest przedziurawiony i tonie. Zanim zdolało pospieszyć z pomocą, szkuner zatonał i to tak szybko, że nie zdołano ustalić jego nazwy, ani też jego pochodzenia.

Z załogi szkunera odnaleziono tylko trupa jednego z marynarzy, który jednakże nie posiadał przy sobie żadnych papierów. Jak przypuszczają, szkuner, na którym znajdować się musiało co najmniej 4 ludzi załogi, pochodził z Szwecji lub z jednego z państw sąsiednich.

Poważne szkody na Helu

Hel, 12 lutego.

Zdawało się, że po minionej huraganowej burzy na Bałtyku nastąpi okres dłuższego spokoju, tymczasem w kilkanaście godzin po huraganie dziś znowu rozpętała się na morzu polskim gwałtowna nawałnica połączona z zamiecią śnieżną.

Poznańscy dygnitarze zbierają na bezrobotnych za pięknym wzorem Lwowa

(o) **Poznań, 12. II. (Tel. wł.)** W związku z zapowiedzianą zbiórką pieniędzy i odzieży dla bezrobotnych prezydent miasta wydał odezwę, wzywając społeczeństwo do wydatnej pomocy w celu ulżenia 14 tysiącom rodzin bezrobotnych.

W akcji zbiórkowej weźmie udział szereg wybitnych osobistości, m. in. ks. prymas Hlond, który jutro, w czwartek wygłosi przez radio okolicznościowe przemówienie.

Morze jest strasznie wzburzone a u brzegów półwyspu piętrzą się fale do wysokości wydm. Podmyty brzeg na Helu podczas burz jesiennych, a tylko w części umocniony, stale osuwa się tak, że utworzona wyrwa nieustannie się rozszerza, grożąc zniszczeniem alei ulicznej, biegnącej do portu.

Na otwartym Bałtyku pojawiła się znowu kra. Olbrzymie odłamy lodu pędzone są przez wichurę z kierunków północno-zachodnich. Kra widocznie przez huraganowe burze została oderwana od brzegów północnych Bałtyku.

Sprawcy świętokradztwa w Swarzewie ujęci?

policja gdyńska miała ująć sprawców zuchwałego okradzenia cudownej figury Matki Boskiej w Swarzewie. Ze względu na toczące się śledztwo, bliższe szczegóły trzyma się w tajemnicy. (PAT)

Tragiczny bilans mrozów

500 osób zamarzło w ciągu 6 tygodni

Nowy Jork, 12. II. (PAT.) Fala mrozów powoli mija. Najniższą temperaturę (37 stopni mrozu) zanotowano w północnej Dakocie. Od 1 stycznia zanotowano przeszło 500 ofiar mrozu.

Rzeka Missouri po raz pierwszy od r. 1918 kompletnie zamarzła.

Bezterminowe ciężkie roboty za udział w zamachu marsylskim

Aix en Provence, 12. II. (PAT.) W procesie terrorystów chorwackich przemawiali dziś obrońcy, dowodząc, że zabójstwo króla Aleksandra jest zbrodnią polityczną i wskazując na okoliczności łagodzące.

Po przemówieniach odczytano 32 pytania dla przysięgi. Pierwsze trzy dotyczą przynależności oskarżonych do organizacji przestępczej a 5 następnych zabójstwa króla Aleksandra w okolicznościach obciążających i z premedytacją. Odpowiedź twierdząca na pierwsze trzy pytania pociąga za sobą skazanie na



Na ławie oskarżonych pod silną strażą siedzą (od lewej): Pospiszil, Raicz i Kraj bezterminowe ciężkie roboty. Odpowiedź zaś twierdząca na jedno z następnych 5-ciu pytań pociągnie wyrok, skazujący na karę śmierci, jednakże przysięgli mogą przy uwzględnieniu wszystkich pytań przyznać okoliczności łagodzące. Tłumaczenie pytań zajęło pół godziny, poczem o godz. 18-tej przysięgli udali się do sali narad, strzeżonej przez policję. Na mocy werdyktu przysięgłych, trybunał skazał członków Ustaszki Pospiszila, Kralja i Raicza na bezterminowe ciężkie roboty.

Nabożeństwo z okazji rocznicy papieskiej

Warszawa, 12. II. (PAT.) Dziś w katedrze św. Jana zostało odprawione uroczyste nabożeństwo z okazji rocznicy koronacji Jego Świątobliwości Ojca św. Piusa XI-go.

Mszę św. w asyście licznego kleru celebrował J. E. ks. kardynał Kakowski. Na nabożeństwie obecni byli: Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, członkowie Rządu z p. premierem M. Zyndram-Kościałkowskim, w zastępstwie pp. marszałków Senatu i Sejmu — wicemarszałek Senatu Barański i wicemarszałek Sejmu Podoski, nuncjusz apostolski J. Em. kardynał Marmaggi, członkowie korpusu dyplomatycznego, podsekretarze stanu i przedstawiciele wojskowości.

P. Prezydent R.P. ojcem chrzestnym 7 małych Ślązaków

(o) **Katowice, 12. II. (Tel. wł.)** Kancelaria cywilna Prezydenta R. P. zawiadomiła urząd wojewódzki w Katowicach, iż Pan Prezydent wyraził zgodę na zapisanie Go jako ojca chrzestnego w 7 wypadkach, raz jako ojca chrzestnego dziewiątego syna, w pozostałych 6 wypadkach jako ojca chrzestnego siódmego syna. Rodzice chrześniaków Pana Prezydenta mieszkają wszyscy na terenie G. Śląska.

Zgon wnuka Adama Mickiewicza

Paryż, 12. 2. (PAT). Zmarł w Paryżu dr. Ludwik Górecki, wnuk Adama Mickiewicza. Zmarły był synem córki Mickiewicza, Marji i poety Góreckiego. Z zawodu był lekarzem okulistą. Dr. Górecki cieszył się dużym poważaniem wśród kolonii polskiej w Paryżu i znany był jako zbieracz pamiątek po Mickiewiczu.

Junacy z Pomorza i Wielkopolski na Kresy Wschodnie

(o) **Warszawa, 12. II. (Tel. wł.)** Fundusz Pracy opracowuje obecnie plan zatrudnienia bezrobotnej młodzieży w lecie, z uwzględnieniem stanu nasilenia bezrobocia w poszczególnych dzielnicach Państwa.

Już dzisiaj wiadomo, że w drużynach junaków zgromadzona zostanie młodzież głównie z województw wielkopolskiego, pomorskiego i śląskiego, gdzie bezrobocie wśród młodzieży miejskiej jest szczególnie wielkie. Zatrudnione natomiast będą te drużyny junackie głównie na terenach wschodnich przy różnych pracach inwestycyjnych.

Dziś w numerze:

SUROWY WYROK W PROCESIE BOMBIARZY KATOWICKICH.
PRZYKUL CHORĄ SŁUŻĄCĄ DO KORYTA.

20-LETNIA ŻYDÓWKA NA CZELE ANARCHISTÓW WARSZAWSKICH.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z OLIMPIADY.

GŁOS POMORZA W SEJMIE.
BAJKI DNIA POWSZEDNIEGO.
DWU WYROSTKÓW SKAZANO ZA ROZBÓJ.
POWIEŚĆ.

Troski aktualne

Napewno nie jest rzeczą przyjemną słuchanie i mówienie, a zwłaszcza stwierdzenie rzeczy przykrych, smutnych, bolesnych. Burzy się przeciw nim duch optymizmu, dumy i siły. Burzy się świadomość sprawiedliwości. Napewno odwaga wymaga postawienia rzeczy, spraw, zagadnień w sposób dostatecznie wyrazisty i szczery, gdy wiążą się one z wieloma i złożonymi trudnościami życia.

Współczesne życie polskie ma wiele tych trudności. Kłopot goni kłopot, a drogi mu nie ubywa. Życie gospodarcze, bezrobocie, stan sanitarny kraju, fizyczny i moralny obywateli, stan oświaty, położenie bezdomnych i pół-bezdomnych, wreszcie zagadnienie młodzieży — wszystko to są już obecnie całe dziedzińy trudności, oplatających każdy poszczególny szczebel zadań Państwa i ciężarów społeczeństwa.

Jednakże byłoby błędem nie do darowania udawania, że się ich nie widzi, czy bagatelizuje; że się im nie przypisuje właściwego znaczenia.

Nic dziwnego przeto, że opinia publiczna Polski przywiązuje dużą wagę do tego, co się mówi i jak się mówi o procesach społecznych w naszym parlamencie.

Należy przyznać, że zarówno w komisji Sejmu, jak ostatnio w komisji Senatu zagadnieniom tym poświęcono wiele czasu i wiele staranności w ich rozważaniu. Słyszeliśmy tam mocne słowa, śmiałe sformułowania; postulaty dosadne. Ale dodać trzeba, że postulaty te nie dotyczyły asygnowania ze skąru takich czy innych sum dla rozwiązania poszczególnych trudności. Jedno i drugie przedstawicielstwo stanęło raczej na stanowisku ujawnienia, wypuklenia i umiejscowienia w hierarchii zagadnień tych stron życia, które dotąd mieściły się w cieniu szerokich dziedzin prze-ważnie życia gospodarczego, oświaty, czy bezpieczeństwa — zewnętrznego bądź wewnętrznego. Chodziło zatem o uznanie przez Państwo społecznych jego zadań za istotne, ważne i pierwszoplanowe tak, jak za takie uznane są sprawy obrony Państwa, polityki zagranicznej czy bezpieczeństwa wewnętrznego.

W komisji sejmowej powiedziano donośnie: młodzież może być fundamentem ustroju, może stać się też jego dynamitem; w senackiej dodano: łączyć na życie nasze lawina, której nie widzieć nie wolno! W sejmowej komisji powiedziano: bezrobocie jest ciężką chorobą społeczną — od ludzi tylko zależy jej leczenie; w senackiej dodano: sprawa bezrobocia jest sprawą wspólną dla rządu i społeczeństwa, nikomu nie wolno jej pomijać, wiąże się ona z koniecznością pracy wewnętrznej nad przebudową ustroju.

Mogliśmy cytować podobnie głosy w sprawie zdrowia ludności, ubezpieczeń społecznych, oświaty i t. p. Dominantą główną stała się myśl, że troska o załatwienie problemów społecznych przesunęła się całym ciężarem na Państwo, które wiąże los swój i swój rozwój z losem, rozwojem i postawą życiową najszerzych warstw obywateli, — że Państwo nie może i nie zechce odsunąć od siebie obowiązku rozwiązania i regulowania tych problemów — a regulować je winno w zgodzie z najszerzej pojętym interesem rozwoju i postępu całości, że wreszcie problemy te nie mogą być wiązane i łączone z jakkolwiek inną dziedziną życia w sposób odpowiadający biurokratycznym założeniom, lecz że stanowią one całość same w sobie i muszą być przez Państwo z całą uwagą, ostrożnością i szczerością rozważane.

Gdy się też obserwuje debaty parlamentarne nad temi zagadnieniami, wybijają się zdaje w sposób zupełnie widoczny fakt, że parlament nasz, t. j. Sejm i Senat, przybiera wyraźnie charakter społeczno-polityczny. Praktyka wykazuje, że zrywa on z dotychczasową metodą podchodzenia do zagadnień z punktu widzenia wyłącznie politycznego, przesuwając kierunek swego rozumowania i swych decyzji w stronę społecznych rozwiązań. Odpowiada to zresztą i postępowi rzeczy w łonie samego społeczeństwa, które pod naciskiem konieczności życiowych oraz na skutek przemian wewnętrznych zainteresowa-

Surowy wyrok na bombiarzy katowickich

Kary od roku i czterech miesięcy do trzech lat więzienia

KATOWICE, 12. 2. (PAT). Dziś o godz. 1 w południe przewodniczący trybunału wiceprezes Arzt ogłosił wyrok w sprawie przeciwko 21 członkom rozwiązanej na Śląsku Stronnictwa Narodowego, oskarżonych o podkładanie bomb pod synagogi i sklepy żydowskie.

Sąd skazał W. Jakubowskiego na trzy lata więzienia, Knapika i Włoczkę na 2 i pół lata więzienia, Musiolo, Niemca, Nalepę, Swobodę, Stokłosa i Kłoska na 2 lata więzienia. 9 oskarżonych skazanych zostało na kary od 1 roku 4 miesięcy do 2 lat więzienia. Trzech oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary.

Spółród skazanych sąd wypuścił na wolną stopę 8 podsądnych, którzy skazani zostali na nie więcej niż dwa lata więzienia.

Sąd przy wyrokowaniu wziął pod uwagę, że przestępstwo popełnione zostało przez grupę ludzi, zagrażających porządkowi i ładowi publicznemu. Uwzględniono również duże rozmiary akcji, która

dzięki władzom bezpieczeństwa została natychmiast stłumiona. Akcja ta mogła wywrządzić jeszcze większe szkody moralne i zagrażać życiu ludzkiemu. Sąd orzekł ponadto, że wina została udowodniona przyznaniem się oskarżonych.

Wymierzając karę sąd uwzględnił jako okoliczność łagodzącą dotychczasową niekaralność oskarżonych, którzy byli o białymuceni przez niesumienne agitacje nieprzebierającą w środkach. W stosunku do głównego oskarżonego Jakubowskiego za okoliczność łagodzącą uznano liczną rodzinę oskarżonego, składającą się z 7 osób.

Sąd tytułem powództwa cywilnego przyznał na rzecz gminy izraelskiej w Katowicach symboliczną złotówkę. Inne pretensje z tytułu powództwa cywilnego oddalono.

Bogate złoża rudy żelaznej pod Kepnem

Kepno, 12. II. (PAT.) W miejscowości Pila-Młyn, gmina Łaski w powiecie Kepno, natrafiono na pokłady rudy że-

laznej. Dotychczas wykopano około 400 centnarów rudy, zawierającej 75 procent żelaza.

20-letnia Żydówka na czele anarchistów

Proces 17-tu warszawskich wywrotowców

Warszawa, 12. 2. (tel. wł.). Sąd Okręgowy rozpatruje dziś proces 17 anarchistów, oskarżonych o szerzenie agitacji rewolucyjnej, w ulotkach, broszurach i plakatach, publikowanych na terenie elektrowni miejskiej, kas chorych i rzelni miejskiej.

W tych lokalach odbywały się spotkania anarchistów zimą, a w letniej porze wyasjęli oni stodołę we wsi Dziekanowice pod Warszawą i tam odbywali wycieczki. W stodołę urządzono odczyty i wykłady teoretyczne anarchizmu, przyczem kandydat na

anarchistę przechodził do sekcji praktycznej.

Na czele anarchistów stała 20-letnia Chawa Szapiro, pseudonim „Ewa”. Likwidację anarchistów, którzy utworzyli nawet w Warszawie radę delegatów anarchistycznej federacji polskiej, poleca przeprowadziła dnia 1 maja, gdy zaczęli gromadzić się przed kinem „Uciecha” przy ul. Złotej, szykując się do wystąpienia ze wzmocnioną agitacją.

Na dzisiejszej rozprawie oskarżeni nie przyznają się do winy.

Zboczenie seksualny morderca „przyjaciela”

Wyjaśnienie tajemniczej zbrodni popełnionej w r. 1931 w Gdańsku na Ryszardzie Krugu

Przed kilku dniami donosiliśmy o aresztowaniu posługacza Edmunda Kirchweilina z Wrzeszcza, jako podejrzanego o zamordowanie w r. 1931 pielęgniarki chorych Ryszarda Kruga, zamieszkałego przy ul. Böttchergasse w Gdańsku. Po początkowym wypieraniu się Kirchweilin przyznał się wręczcie, że jest sprawcą zbrodni.

Obaj od dłuższego czasu utrzymywali nienaturalne i niedozwolone stosunki homoseksualne. Po wyjeździe żony i córki. w dniu 11 lipca 1931 r. do Berlina, wręczył Krug Kirchweilinowi klucze do swego mie-

szkania. W niedzielę, 26 lipca 1931 r. przybył Kirchweilin znowu do mieszkania Kruga, i tu wywiązała między nimi kłótnia i bójka, podczas której uduszony został właściciel mieszkania. Po dokonaniu morderstwa zabrał Kirchweilin najlepsze ubranie Kruga i sprzedał je jeszcze tego samego wieczora za 15 guld. Klucze do mieszkania Kruga porzucił Kirchweilin na ulicy. Morderca hulaj następnie przez całą noc do rana w różnych restauracjach.

Przeciw Kirchweilinowi wydano nakaz aresztowania i wszczęto śledztwo wstępne.

Bestjalski gospodarz przykuł chorą służącą do koryta w chlewie

(o) Warszawa, 12. II. (Tel. wł.). W wiosce Podole pod Opatowem ujawniono nieludzki wprost postęp pewnego zamożnego gospodarza, Poduszczaka. Pracowała u niego służąca Irena Pająkówna, która przed niejakim czasem zaniemogła. Nieludzki gospodarz, zamiast zaopiekować się chorą, zamknął ją w chlewie, gdzie trzymał przywiązaną łańcuchem do koryta, morząc głodem. Nieszczerliwą ofiarę bestjalstwa gospodarza odwieziono do szpitala w Opatowie. Ludność wioski chciała na bestjalskim gospodarzu wykonać samosąd.

Smutny koniec wyprawy po skarb „Salomonowy” wyrok sądu sowieckiego

Białogród, 12. 2. (tel. wł.). Wielkie wrażenie wśród kolonji arystokratów rosyjskich, żyjących w stolicy Jugosławii, wywołała nadeszła tu z Kijowa wiadomość o nieludziej wyprawie ks. Trubeckiego po skarb na Ukrainie Sowieckiej. W 1917 r. ks. Trubeckoj, uciekając z Ukrainy, zakopał w parku swego pałacu niedaleko Kijowa, olbrzymie sumy pieniędzy w złocie i kosztownościach.

Obecnie jeden z ksiąt, znalazłszy się nia swe własnie w tym kierunku skierowało.

Zwrot ten, jeśli uzyska on cechę trwałości, należałoby uznać za wysoce pożądaną i w interesie kraju polityczny.

L. T.

w nędzy, postanowił wyruszyć na Ukrainę i zdobyć choć część skarbu. Zaopatrzone w fałszywy paszport zdołał dotrzeć mierzem do Odessy i przekraść się dalej aż do Kijowa i swego majątku. Niezszczęście chciało, że w pałacu, gdzie mieści się obecnie szkoła rolnicza, pozostał jeszcze jeden z dawnej służby księcia, który go poznał i wydał władzom sowieckim.

Wszczęto w parku poszukiwania przy pomocy samego księcia i skarb znaleziono. Oceniony on został na 2 miliony rubli w złocie. Znaczna część została przyznana księciu za udział w poszukiwaniach, jednakże nie otrzyma on ani kopiejkę, ponieważ skazany został za nielegalne przekroczenie granicy na trzy lata więzienia i konfiskatę majątku, tego właśnie, który miał mu przypaść z podziału skarbu.

Ś. p. Zula Pogorzelska



Popularna artystka rewjowa, ulubienica publiczności warszawskiej Zula Pogorzelska smieria w Wilnie w ub. poniedziałek

Ostatnie wiadomości z Olimpiady

NIEMCY — ANGLJA 1:1.

Garmisch, 12. 2. (Radio). Wczoraj na stadionie olimpijskim rozegrano został mecz hokejowy między reprezentacjami Niemiec i Anglii, która jak wiadomo, niespodziewanie onegdaj pokonała Kanadę 2:1. W normalnym czasie, po niezwykle szybkiej i emocjonującej grze, spotkanie dało wynik remisowy 1:1, wobec czego zarządzone trzy dogrywki po 10 minut. Mimo tego przedłużenia spotkanie nie dało rezultatu i wynik remisowy 1:1 utrzymał się.

Wobec takiego stanu rzeczy spotkanie będzie musiało być powtórzone. Termin ponownego spotkania będzie ustalony w czwartek.

W drugiej tercji Anglijcy z indywidualnego przeboju zdobyli prowadzenie. Wy równał w trzeciej tercji Schubukat.

Na zawodach obecnych było 10.000 widzów.

POGROM WĘGRÓW 15:0 W SPOTKANIU Z KANADĄ.

Garmisch, 12. 2. (PAT). Mecz półfinałowy pomiędzy Kanadą a Węgrami zakończył się zdecydowanym zwycięstwem Kanady w stosunku 15:0 (3:0, 9:0, 3:0).

Po niespodziewanej porażce z Anglią, Kanadyjczycy odnieśli zdecydowane zwycięstwo nad Węgrami w dwucyfrowym stosunku. Kanadyjczycy, mieli przez cały czas młodszą przewagę, gorzej przynajmniej o dwie klasy.

DALSZE MECZE HOKEJOWE.

W dalszym meczu hokejowym Czechosłowacja pokonała Szwedów 4:1, natomiast spotkanie Ameryki z Austrią, które się miało odbyć po meczu Niemcy Anglia, wobec spóźnionej pory zostało przełożone na dziś.

WIELKI TRIUMF SKANDYNAWÓW W BIEGU NARCIARSKIM NA 18 KM.

Garmisch, 12. 2. (PAT). Cała uwaga i zainteresowanie na Olimpiadzie w Garmisch skoncentrowała się w środę na biegu narciarskim 18 km, otwartym i do kombinacji.

O godz. 12.04 Szwed Larson, witany o-wacyjnie przez tysięczne tłumy, przybył na metę, osiągając najlepszy czas 1:14:33.

Drugie miejsce zajął Hagen (Norwegia) w czasie 1:15:33. Trzeci Niemi (Finlandja) w czasie 1:16:50, dalej 4) Matebo (Szwecja).

W oficjalnej klasyfikacji biegu otwartego kolejność wyżej podanych miejsc nie ulega zmianie.

Z Polaków w biegu otwartym Górski zajął 22 miejsce w czasie 1:23:11, Orsiewicz — 32 miejsce w czasie 1:25:27; Bronisław Czech 34 miejsce w czasie 1:25:55; Karpiel 43 miejsce w czasie 1:27:31.

W biegu 18 km do kombinacji klasyfikacja jest następująca: 1) Hagen (Norwegia) nota 240; 2) Hoffsbakken (Norwegia) 227,8; 3) Bredahl (Norwegia) 225,5; 4) Simunek (Czechosłowacja) 219; 5) Menardi (Włochy) 211.

Stanisław Marusarz (Polska) zajmuje 18 miejsce z notą 184,4.

Dwudzieste drugie miejsce zajmuje Bronisław Czech z notą 181,9; trzydzieste piąte miejsce zajmuje Andrzej Marusarz z notą 153,4.

BALLANGRUD ZDOBYŁ DRUGI ZŁOTY MEDAL OLIMPIJSKI

Garmisch 12. 2. (PAT) Bieg łyżwiarski na 5000 metrów wygrał mistrz świata Norweg Ivar Ballangrud, zdobywając w ten sposób drugi złoty medal olimpijski. Ballangrud osiągnął znakomity czas 8:19,6. bijąc rekord olimpijski.

KALBARCZYK 12 W BIEGU NA 5000 M.

Sensacją dla nas jest doskonały wynik Kalbarczyka na 5000 mtr. (czas 8:47,7).

Polak wygrał swój bieg i uplasował się na 12-em miejscu w ogólnej klasyfikacji najlepszych łyżwiarzy świata. Czas Kalbarczyka jest równocześnie nowym rekordem Polski. Partnerem Polaka w biegu był Fin Eekman, którego Kalbarczyk pokonał.

Zagadnienia mniejszościowe na Pomorzu

VI. Spółdzielnie rolniczo-handlowe

(t.) Jeszcze bardziej opłakane dla polskiego stanu posiadania stosunki panują w grupie spółdzielczości rolniczo-handlowej na Pomorzu*). Przewaga spółdzielni niemieckich nad polskimi jest tutaj jeszcze bardziej przygniatająca. Na 12 polskich spółdzielni rolniczo-handlowych przypada 56 spółdzielni niemieckich. Przewaga ich jest zatem prawie pięciokrotna. Niepokojący jest przytem objaw, że liczba polskich spółdzielni tego typu ma tendencję stale malejącą.

Spółdzielnie niemieckie rolniczo-handlowe nie ogłaszają tendencyjnie swoich obrotów. Stąd wynika trudność dokładnego porównania ich działalności handlowej z działalnością spółdzielni polskich. Niemniej jednak na podstawie danych, zebranych przez polskie sfery gospodarcze, możemy porównać ze sobą procentowe obroty w handlu rolniczym spółdzielni i placówek handlowych polskich oraz takich samych spółdzielni i placówek niemieckich.

Z danych tych wynika, że 65 proc. handlu rolniczego na Pomorzu znajduje się w rękach niemieckich (spółdzielni i prywatnych firm), a tylko 35 proc. w rękach polskich, z czego na spółdzielnie przypada 15 proc. a na firmy prywatne 20 proc.

Jest to procent przeciętny. Na terenie szeregu powiatów stosunek ten jest jednak znacznie gorszy. I tak np. w powiecie kościerskim, zamieszkałym prawie wyłącznie przez polską ludność kaszubską, ni mniej ni więcej tylko 90 proc. całego handlu rolniczego trzymają w swem ręku Niemcy. W powiecie tym istnieje tylko 1 spółdzielnia polska, która koncentruje w swem ręku zaledwie 5 proc. całego handlu rolniczego powiatu.

W powiatach: morskim, sepoleńskim, starogardzkim i tczewskim, gdzie niema zupełnie polskich spółdzielni rolniczo-handlowych, udział spółdzielni i firm prywatnych niemieckich w obrocie handlu rolniczego wynosi około 80 proc., w powiecie kartuskim 75 proc., a w świeckim 70 proc.

Prawdziwy wyjątek pod tym względem stanowi tylko powiat lubawski, gdzie 100 proc. handlu rolniczego znajduje się w rękach polskich, przyczem 2 istniejące na terenie tego powiatu polskie spółdzielnie rolniczo-handlowe koncentrują 50 proc. obrotów handlu rolniczego, a pozostałe 50 proc. znajduje się w rękach polskich placówek handlowych. Poza tem jeszcze tylko w powiecie tucholskim zaznacza się znaczna przewaga elementu polskiego w handlu rolnym, (70 proc. placówki polskie, 30 proc. placówki niemieckie). W pozostałych powiatach udział placówek niemieckich w obrocie rolniczym waha się pomiędzy 50 a 60 proc.

Reasumując wszystkie uwagi na temat wzajemnego stosunku polskich i niemieckich spółdzielni na Pomorzu pod względem siły i ich znaczenia gospodarczego, musimy stwierdzić, że spółdzielczość niemiecka — niestety — góruje zdecydowanie nad spółdzielczością polską. Nie jest to wprawdzie na terenie Rzeczypospolitej zjawisko odosobnione, gdyż np. w Małopolsce Wschodniej spółdzielnie ukraińskie są także znacznie silniejsze i ruchliwsze od polskich, niemniej jednak musimy tu, na Pomorzu, wytyczyć wszystkie siły, aby te, żenujące dla naszego poczucia narodowego i niepożądane ze względów polityczno-gospodarczych stosunki uległy zmianie. Tak, jak niepodobna zrozumieć, dlaczego ukraińskie spółdzielnie z Małopolski Wschodniej potrafią z powodzeniem wysyłać swe masło na teren Górnego Śląska, a polskie spółdzielnie nie umieją sobie dać rady z tem zagadnieniem, tak samo niepodob-

na zrozumieć, dlaczego na terenie Pomorza musi istnieć taki stan rzeczy, że 15 Niemców tworzy spółdzielnię, a 500 Polaków dostarcza do niej pokornie mleko, pozwalając, obrazowo powiedziawszy, tym 15 Niemcom zbierać z niego całą śmietankę.

Spółdzielnie niemieckie na Pomorzu, w przeciwieństwie do polskich, wykazują znaczną żywotność i odporność na skutki szerzącego się przesilenia gospodarczego. Składa się na to szereg przyczyn. Niewątpliwie dużą rolę gra tutaj fakt odosobnienia tych spółdzielni wśród polskiego otoczenia, przez co nabierają one charakteru placówek i twierdz niemieckich i zyskują sobie solidarne poparcie całego miejscowego społeczeństwa niemieckiego. Nie da się także zaprzeczyć, że spółdzielnie te są w większości wypadków lepiej i sprężyściej administrowane niż spół-

dzielnie polskie, posiadają bardziej fachowe i uczciwe kierownictwo. Ale to nie jest wszystko. Spółdzielnie niemieckie rozporządzają poza tem znacznymi środkami materialnymi, przyczem źródło pochodzenia tych środków jest co najmniej zagadkowe. Stanowią one wszakże bardzo poważny atut w rękach kierowników spółdzielczości niemieckiej na naszej ziemi.

Czynniki kierownicze polskiej spółdzielczości winny zająć się bardzo intensywnie ponownem zdobyciem terenu pomorskiego dla idei spółdzielczej. Ruch spółdzielczy na Pomorzu ma stare tradycje i niewątpliwie może być ponownie ożywiony. Trzeba tylko do tego zagadnienia podchodzić uczciwie, myśląc wyłącznie kategorjami gospodarczymi, a bez jakichkolwiek ukrytych celów czy zamierzeń politycznych. Na solidarność niemiecką powinniśmy odpo-

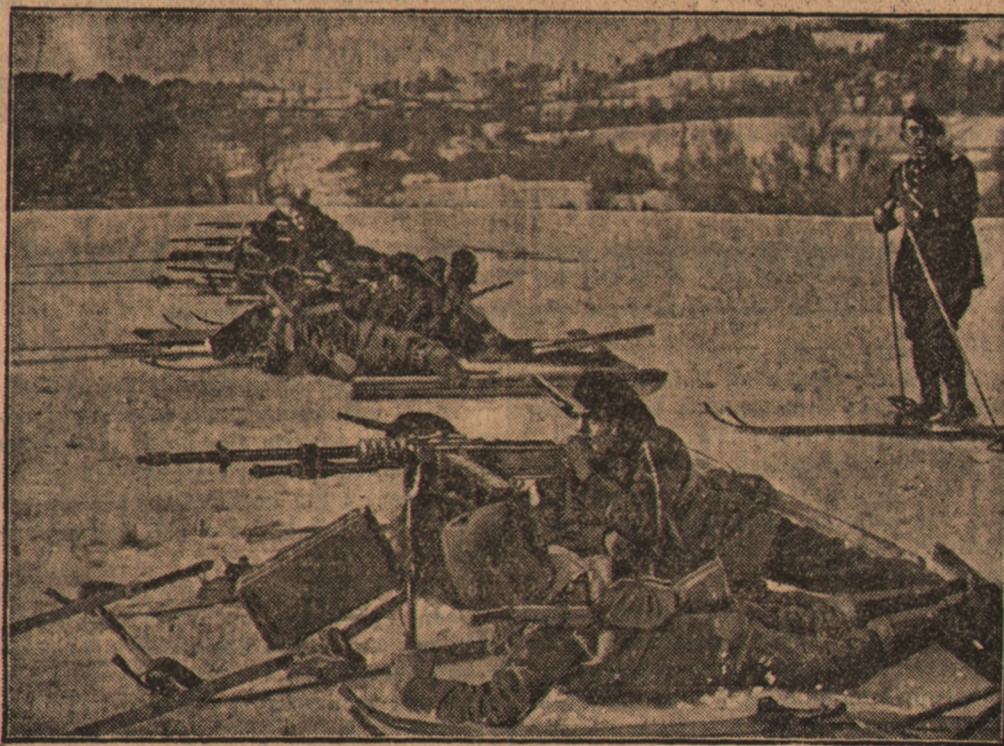
P. wiceminister Staniszewski powraca na stanowisko dyrektora Państw. Banku Rolnego

Ostatnio pojawiły się w prasie wzmianki o objęciu przez podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu, p. Władysława Staniszewskiego prezesury Państwowego Banku Rolnego.

Wiadomość ta jest nieścista, p. wiceminister Staniszewski bowiem nie obejmuje

stanowiska prezesa Banku, na którym nadal pozostaje p. Seweryn Ludkiewicz, lecz powraca na dawne swe stanowisko naczelnego dyrektora Banku Rolnego, z którego był urlopowany na czas pełnienia funkcji podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu.

Manewry francuskie w Alpach



19-ty korpus armii francuskiej przeprowadza obecnie manewry wysokogórskie w okolicy St. Julien de Champan. Na ilustracji oddział strzelców alpejskich na nartach z karabinami maszynowymi umieszczonymi na specjalnych saneczkach.

KOŁNIERZYK **GeŻet** to symbol 10972
Z CZERWONĄ NITKĄ gentlemana

Ponowne ożywienie na rynku pomarańczowym Mocna tendencja na Aukcjach Owocowych

W czasie ostatnich przetargów na Aukcjach Owocowych w Gdyni (Nabrzeże Francuskie) panowało naogół duże ożywienie przy tendencji mocnej na prawie wszystkie aukcjonowane owoce. Wystawiono na sprzedaż 2249 skrzyń pomarańcz hiszpańskich, z czego zostało wycofanych przez aukcjonatora 474, a z powodu braku nabywców 75 skrzyń. Pozostałe 1700 skrzyń sprzedano w cenie od 97 groszy do zł 1,05 za kilogram netto, przy tendencji wzrastającej.

Pomarańcze palestyńskie wystawiono na sprzedaż 500 skrzyń, sprzedano wszystkie po cenie od zł 1,07 do 1,12 za kg. netto. Tendencja b. mocna. Z zaoferowanych 200 skrzyń grape fruitów sprzedano 175 po cenie od 20 do 34 złotych za skrzynię.

Poza tem wystawiono na sprzedaż 91 bal

bananów, które jednak wycofano całkowicie, jak nie mniej wycofano cały transport pomidorów, z powodu absolutnego braku nabywców. Wobec oczekiwanego niedalekiego terminu przydziału kontyngentów na pomarańcze, nastrój wśród kupców hurtowych owocowych jest bardziej optymistyczny, choć obecna wyższa cen nie jest w stanie nawet w części pokryć poniesionych strat skutkiem niżki cen i unieruchomienia interesów, wywołanego wstrzymaniem kontyngentów.

Jak nas informują, następne transakcje kontyngentowe dla Hiszpanji oparte będą na zasadach clearingowych, wobec znacznego salda na naszą korzyść, powstałego z dostaw owoców rolnych do Hiszpanji

SPECIAL CENA ZŁ 248
TELEFUNKEN
MISTRZ TONU, PRECYZJI, FORMY

wiedzieć podobną solidarnością ze strony polskiej. Dlatego wszystkie momenty polityczne, powinny być z arsenału środków polskiego działacza spółdzielczego stanowczo wyłączone.

Brak jest niewątpliwie fachowców na niwie spółdzielczości. Kadry ich powinny być corychlej uzupełnione. W dobie dzisiejszego bezrobocia znajdzie się z pewnością dostateczna liczba ludzi, którzy zechcą się poświęcić spółdzielczości zawodowo. Wiek polski, posiadająca u siebie duży rezerwuwar inteligentnych sił, niezawasze właściwie zużytych, może dostarczyć poważnego zastępu pracowników spółdzielczych z pośród ukończonych seminarzystów, którzy nieraz latami czekają na wakans nauczycielski, czy z pośród wychowanków szkół średnich, którzy, nie znajdując dla siebie zajęcia w zawodach inteligentkich, wracają rozgoryczeni na oczysty zagon, czy wreszcie wśród coraz liczniejszych działaczy młodego pokolenia, garnących się do pracy społecznej wśród swego otoczenia. Zorganizowanie jakichś kursów spółdzielczych w Toruniu nie nastęrczałoby większej trudności.

Jak wszędzie, tak i tutaj decydującą rolę odgrywają środki materialne. Umiejętna propaganda i podejście do rzeczy potrafią wykrzesać te środki z samego społeczeństwa. Na podtrzymanie zaś odradzającej się spółdzielczości w momentach, gdy ta pomoc będzie potrzebna, znajdują się niewątpliwie odpowiednie środki kredytowe.

Trzeba tylko z zapalem i z wiarą zabrać się do pracy. A zapal ten i wiarę dać może przeświadczenie, że działacze spółdzielczy na Pomorzu obejmują ważny społeczny odcinek walki o przyszłość gospodarczą naszej ziemi.

GŁOSY I ODGŁOSY.

Anglia, Niemcy i kolonie

W „Kurjerze Porannym” Augur w korespondencji z Londynu omawia zagadnienie zbrojeń angielskich i stwierdza, że „w obecnej sytuacji politycznej pakt genewski jest bezsilny i że należy działać bez niego, jeżeli się chce ocalić pokój”.

Liga Narodów, która nie mogła zapobiec wojnie w Afryce, okazała się również bezsilna, kiedy chodziło o jej skrócenie. To też Anglicy powiadają, że najwidoczniej mechanizm genewski nie stoi na wysokości zasad paktu i, że należy ten mechanizm przekształcić. A tymczasem ty cie idzie dalej, nie czekając, aż reformy będą dokonane. To jest właśnie powodem, dla którego zagadnienie gruntownego przeobrażenia się stało się w Anglii sprawą par excellence narodową.

Wielka Brytania zbroi się dlatego, że od stóp do głowy uzbrojone są Niemcy.

Niemcy nie należą do Ligi Narodów. W mniejszym jeszcze stopniu, niż Włochy, nie okazują one skłonności poddania się nawet jednogłównym decyzjom państw zgrupowanych dokoła Genewy. Jedynym argumentem, który Niemcy uznają, jest siła”.

W dalszych swych rozważaniach Augur stwierdza, że

„między Wielką Brytanią a Niemcami kompromis jest możliwy we wszystkich sprawach, prócz jednej. Prócz sprawy kolonij.

Jeżeli Niemcy zaczną ponawiać swe pretensje w sprawie odzyskania swych dawnych kolonij afrykańskich, żadna akcja pojedyncza nie będzie możliwa. Jeżeli będą upierały się przy swoich żądaniach, jeżeli zaczną je forsować, konflikt bezpośredni z Wielką Brytanią staje się nieunikniony.

Na punkcie kolonij afrykańskich nie może być mowy o kompromisie, poprosiuto dlatego, że jeżeli, jak powiadają Niemcy, prestiż ich wymaga zwrotu terytoriów, to prestiż Imperjum Brytyjskiego z pewnością się temu sprzeciwi, i nie tylko prestiż, bo i różne względy natury czysto praktycznej”.

Gdyby na krok ustąpiono Niemcom, potrzyłyby się historia z przed r. 1914, kiedy pokój w Afryce był zagrożony.

„Wielka Brytania jest w stanie obronić swe kolonie tylko dlatego, że jest silniejsza. Pozbądźcie się ich, jeżeli ocalicie.”

Jeżeli Niemcy nadal upierać się będą przy żądaniu co do zwrotu im kolonij, stwierdzić wypadnie, iż... ogień jest już niedaleko beczki z prochem”.

*) Patrz poprzednie artykuły z tego cyklu: Nr. 14 naszego pisma z dnia 18/12. 1. (Uwagi ogólne), Nr. 17 z 22. 1. (Osadnictwo), Nr. 22 z 28. 1. (Przemysł, handel i rzemiosło), Nr. 26 z 1. 2. (Spółdzielczość) i Nr. 31 z 7. 2. (Spółdzielnie mleczarskie).

Głos Pomorza w Sejmie

Posel Michałowski o ustawach samorządowych

Na ostatnim posiedzeniu sejmowej komisji samorządowo-administracyjnej poseł Michałowski z Grudziądz wygłosił poniższe przemówienie:

Cały świat samorządowy w Polsce z zadowoleniem niewątpliwie przyjął wiadomość o pracach nad skodyfikowaniem zagadnienia pracowniczego w samorządzie terytorjalnym.

Dotychczas w tej dziedzinie istnieje chaos prawny, który wymaga jaknajbardziej likwidacji. Stosunek prawny funkcjonariuszów instytucji, mającej na celu zadania o charakterze publicznym, nie może opierać się na takich samych przepisach na jakich oparte są stosunki pracowników i robotników, zatrudnionych w prywatnych zakładach pracy. Wprawdzie w byłej dzielnicy pruskiej jest ustawa z roku 1899, która nienajgorzej reguluje stosunki prawne urzędników samorządowych; jednak wszyscy rozumiemy konieczność znoszenia odrębności dzielnicowych, pozostałych po zaborcach i dążenia do unifikacji całego ustawodawstwa, obowiązującego na terenie Rzplitej, a w szczególności ustawodawstwa, dotyczącego samorządu terytorjalnego tymbardziej, że mamy już jednolitą ustawę o ustroju samorządu terytorjalnego. Ta radość świata samorządowego i to zadowolenie zostało jednak już wkrótce mocno przytłumione nie tylko ze względu na treść opracowanych projektów ustawowych, ile z powodu pewnego rodzaju pośpiechu jak towarzyszył powstawaniu tych projektów. Zagadnienie jest tak ważne, że powinniśmy je omawiać i rozpatrywać z całą rozważa i spokojem. Mam uchwałę ustawę, która regulowałaby ma stosunki prawne, prawa i obowiązki przeszło 88000 osób.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że gmina jest podstawową i najważniejszą komórką w naszym organizmie państwowym, a zgodzimy się z tem, że obok organu stanowiącego i kolegjalnego zarządu, ten zawodowy czynnik samorządowy wspólnie ze swymi pracownikami jest przecież tym organem najważniejszym, bo wykonawczym, przygotowującym jak i inicjującym wszelkie decyzje organów gminnych, to wówczas dopiero będziemy mogli należycie ocenić ciężar gatunkowy zagadnienia, rozpatrywanego tak w dzisiejszej ustawie, jak i w ustawach, mających być przedmiotem naszych najbliższych obrad. Ślady pośpiechu, o którym mówiłem, łatwo dostrzeżemy, gdy wnikniemy się w poszczególne atrybuty projektu.

Projektodawca często, zagadnienia ważne, na które widocznie nie znalazł jeszcze rozwiązania, przekazał do rozporządzeń wykonawczych. Tem tylko bowiem mogę sobie wytłumaczyć liczne wypadki odsyłania do rozporządzeń wykonawczych spraw ważnych, przyczem, gdy równocześnie jest szereg postanowień, które można bez przeszkód przekazać do takichże rozporządzeń. Dalszą ujemną cechą, rozpatrując ustawę z punktu widzenia formalnego, to fakt, że ustawa o pragmatyce zmienia szereg postanowień codziennie uchwalonej ustawy o ustroju samorządu terytorjalnego. Wydaje mi się, że, o ile już projektodawcy uważali za niezbędne zmienić niektóre postanowienia ustawy ustrojowej, to w żadnym razie postanowienia te nie powinny mieć się w projekcie dziś rozpatrywanym. Ustawa o ustroju samorządowym jest bowiem, w stosunku do naszego projektu, ustawą zasadniczą i porządek prawny wymaga, by zmiany ustawy zasadniczej dokonywać w drodze odrębnej noweli do ustawy o ustroju samorządu terytorjalnego. W szczególności mam tutaj na myśli przepisy, zmniejszające kompetencje przełożonych gmin odnośnie mianowania urzędników, które to kompetencje projekt ustawy w art. 16 węża, o ile chodzi o miasta powyżej 5000 mieszkańców, oraz art. 73, który przewiduje że wszelkie stanowiska kierownicze, obsadzone przez pracowników kontraktowych, muszą być zatwierdzone przez władzę nadzorczą. Przepis natomiast art. 16 ust. 3, zobowiązujący burmistrza względnie prezydenta miasta do zasięgnięcia opinii kolegium zarządu miejskiego przed nominacją urzędnika, uważałbym za trafny i sądzę, że można by go rozszerzyć na wszystkich urzędników z nominacji we wszystkich miastach bez względu na liczbę mieszkańców.

Również w kilku postanowieniach ustawy rozszerza kompetencje władz nadzorczych w sprawach personalnych gmin. Kompetencje władz nadzorczych zostały bardzo szeroko potraktowane w ustawie ustrojowej i zdaje mi się, że niewskazane rozszerzać je w pragmatyce samorządowej.

Projektodawca, osoby pracujące w samorządzie, określa terminem „funkcjonariusz samorządowy”, jeżeli chodzi o pracowników mianowanych — względnie „kontraktowy pracownik”, jeżeli chodzi o pracowników umownych. Sądzę, że termin „funkcjonariusz samorządowy” jest niezbyt szczęśliwy i powołuję się w tym względzie na opinię znawców prawa i zagadnień samorządowych. Słowo „funkcjonariusz” przypomina niższego urzędnika. Ustawa o służbie cywilnej używa terminu „urzędnik”. Gdybyśmy pracowników samorządowych nazywali funkcjonariuszami, mogłoby powstać domniemanie, jakoby samorządowi pracownicy byli czemś niższym w hierarchii siedzibowej wobec pracowników państwowych. Jeżeli zrównujemy pracowników samorządowych

z urzędnikami państwowymi pod względem obowiązków, zrównajmy ich także pod względem uprawnień.

Niech to zrównanie będzie widoczne na zewnątrz w należytem określeniu nazwy pracownika samorządowego. Dlatego zgłoszę wnioski, by słowo „funkcjonariusz samorządowy” w ustawie zastąpić terminem „urzędnik samorządowy”.

Poza innymi poprawkami, które zgłoszę, chciałbym poruszyć sprawę zatrudniania urzędników państwowych i emerytów w służbie samorządowej.

Wypowiadam się przeciw zatrudnianiu urzędników państwowych jak i emerytów na stanowiskach przewidzianych w tabelach stanowisk służbowych nawet w charakterze pracowników kontraktowych, na co właśnie zezwala art. 8. Jestem przekonany, że stanowiska określone w tej tabeli, będą stanowiskami, które w stu procentach po-

winny absorbować czas i pracę danego pracownika. I dlatego powinny stanowiska te zajmować wyłącznie osoby, które jaknajściślej będą związane z gminą przez stosunek publiczno-prawny. I tutaj żadnych wyjątków być nie powinno.

Pracowników kontraktowych, jak wiadomo, nie można pociągać do odpowiedzialności dyscyplinarnej. Ta świadomość u urzędnika, że poza odpowiedzialnością bierną odpowiada za uchybienia służbowe w drodze dyscyplinarnej, podważa niejako jego obowiązkowość i dążność do wydania z siebie maksimum wysiłku. Emeryci i urzędnicy państwowi mogliby wyjątkowo i czasowo tylko być zatrudnieni w charakterze pracowników kontraktowych, ale nie na stanowiskach określonych tabelą stanowisk służbowych.

Artykuły 75 i 86 warunkują zatrudnianie emerytów od zezwolenia Ministra Spraw

Herbaty Kozakowskiego — rozkosz znawców

A u nas, na Pomorzu?

Sieć śpichrzów zbożowych powstaje w całym kraju

Realizacja budowy sieci śpichrzów zbożowych, pomyślonej w ramach ogólnego planu inwestycyjnego w rolnictwie, już się rozpoczęła. W pełnym biegu mianowicie znajduje się budowa śpichrza w Siedlcach, w najbliższym czasie zaś będzie podjęta budowa kilku śpichrzów w Wołyniu i kilku w województwie białostockim.

Z ogólnej sumy przeznaczony w ramach planu inwestycyjnego na budowę sieci śpichrzów zbożowych, a mianowicie półtora miliona zł., otrzyma woj. białostockie — 200.000 zł., lubelskie — 100.000 zł., lwowskie — 300.000 zł., warszawskie — 100.000 zł., wileńskie — 200.000 zł., wołyńskie 200.000 zł. i ziemia płocka 73.000 zł.

Nowe śpichrze powstaną w drodze wzniesienia budynków specjalnych, względnie też przez przystosowanie już istniejących, które będzie można odpowiednio na ten cel przerobić. Zamiary przytem idą w kierunku budowy względnie adaptacji większej ilości śpichrzów zbożowych o pojemności

jemności, lecz zaopatrzonych w niezbędne urządzenia mechaniczne i położonych w miejscowościach, posiadających dogodnie połączenia komunikacyjne. W miejscowościach, gdzie względy gospodarcze wymagają istnienia śpichrzów zbożowych, a które nie posiadają odpowiednich połączeń komunikacyjnych, przeprowadzona będzie względnie adaptacja istniejących magazynów. Magazyny te mają mieć pojemność od 200 do 300 ton zboża, a koszt budowy każdego z nich ma wynieść około 50.000 zł.

Ze zgłoszonych dotychczas przez poszczególne izby rolnicze zapotrzebowań na budowę 3 elewatorów i 51 śpichrzów zbożowych oraz 30 adaptacji, złożono dotychczas konkretne podania o udzielenie kredytów na budowę 27 i adaptację 10 śpichrzów zbożowych. Jednakże wobec dużego zainteresowania w terenie akcją rozbudowy sieci śpichrzowej, podania w dalszym ciągu napływają do Ministerstwa Rolnictwa.

0 podniesienie hodowli koni

285 rasowych ogierów na Pomorzu

Na bieżący okres kopulacyjny zostało przez Komisję licencyjną Pomorskiej Izby Rolniczej zakwalifikowanych 155 ogierów, i to: 10 ogierów pełnej krwi angielskiej, 7 ogierów anglo-arabskich, 55 ogierów półkrewi szlacheckiej, 17 ogierów uszlachetnionych, 66 ogierów rasy reńsko-belgijskiej, ardeńskiej, względnie pogrubionych krwią reńsko-belgijską.

Rodział ogierów państwowych został już dokonany. 81 ogierów państwowych rozmieszczono na 43 stacjach kopulacyjnych.

Pozatem znajduje się 7 ogierów w sezonowych dzierżawach, 19 ogierów w rocznym najmie, 13 ogierów w dożywotnym utrzymaniu.

Razem z państwowymi i prywatnymi ogierami działa w bieżącym sezonie kopulacyjnym 285 ogierów.

Konieczność utrzymania eksportu skopów do Francji, zależnego od wymiany to-

warów z tem państwem, skłoniło Izbę do zakupu ogierów ardeńskich, który dokonany został dwukrotnie przez inspektora hodowli koni. Ogółem zakupiono 12 ogierów na rachunek zamawiających. Ogierzy te przedstawiają typ popiesznobocznego konia, który krwią zbliżony jest do średnich koni belgijskich.

Ogierzy te odznaczają się jednak lepszym rochem, zwiększają budowę i odpowiadają więcej pomorskim warunkom, niż ciężkie belgi i reńsko-belgi. Przywóz ogierów ardeńskich był konieczny ze względu na to, że Państwowe Stado Ogierów nie otrzyma już prawdopodobnie w przyszłym przysyłce cięższych ogierów.

W lipcu br. Pomorska Izba Rolnicza projektuje zorganizować regionalną wystawę koni w Grudziądzu z równoczesną sprzedażą koni remontowych.

Prawo i życie

Kiedy dłużnik ma się domagać nadpłaconych odsetek?

Stanisław K. pożyczył w grudniu 1934 r. 3000 zł. od pana R. na rok. Umówiono się, że pan R. będzie płacił 12 proc. rocznie od kapitału, przyczem odsetki zostały potrącone z góry. W sierpniu r. ub. p. Stanisław K. zwrócił dług. W kilka dni później poprosił o zwrot 120 zł., która to suma stanowiła równowartość nadpłaconych odsetek za niekorzystanie z kapitałów przez pozostałe 4

miesiące. Epilog sprawy miał miejsce w sądzie. Wobec tego, iż przewod sądowy ustalił, że p. Stanisław K. nie domagał się zwrotu odsetek przed zapłatą kapitału, prawo to utracił. W wyroku sąd powołał się na art. 89 kodeksu zobowiązań, który głosi: „Jeżeli dłużnik zapłacił dług, nie żądając zwrotu nadpłaconych z góry odsetek, uważać należy, że zrzekł się ich zwrotu”.

Czy urzędnik ma obowiązek dokładnego ustalenia nadliczbowych godzin pracy w tym wypadku gdy pozyska swego pracodawcę?

Pan N., zredukowany urzędnik prywatny, wystąpił co sądu pracy w Warszawie z żądaniem zapłaty sumy 540 zł. za przepracowane godziny nadliczbowe od firmy S., w której był przez kilka lat zatrudniony. Świadczenie zeznał, że wprawdzie w firmie S. zdarzały się wypadki pracy w godzinach nadliczbowych, jednak były to wypadki sporadyczne. Ponadto zeznał pokrzywdzonego urzędnika nie wynikało zupełnie, ile godzin nadliczbowych był on w rzeczy-

wiści zatrudniony. Wykaz godzin, który pan N. sporządził, okazał się niedokładny. Wobec powyższego sąd powództwo oddalił i podał w motywach, iż dla możliwości dochodzenia należności za godziny nadliczbowe nie wystarczy udowodnienie samego faktu pracy. Niezbędny jest ściśle ustalenie czasu trwania pracy, czyli ilości godzin przepracowanych, a to w związku z różną wysokością dodatków do płacy normalnej.



Wewnętrznych. Nie rozumiem dlaczego przemilczano tutaj pracowników państwowych i pracowników innych związków prawnopublicznych. Zapowiadam zgłoszenie poprawek do tych artykułów.

Jeszcze chcę powiedzieć kilka słów o najgroźniejszym przepisie zawartym w art. 28 ust., dotyczącym przenoszenia w stan nieczynny dla dobra służby. Przepis ten w zupełności obala zasadę stałości stosunku prawnopublicznego i wprowadza w ten stosunek szkodliwy dla interesu publicznego moment niepewności. Przez przepis ten właściwie zrównuje się pod względem możliwości rozwiązania stosunku służbowego urzędników z pracownikami kontraktowymi, bo i pracownicy kontraktowi w art. 75 po 10-letniej służbie mają prawo do 6 miesięcznego wypowiedzenia i to tylko na koniec kwartału kalendarzowego. A trzeba wziąć pod uwagę, że obowiązki nałożone na urzędników w rozdziale 5-tym są znacznie obciążniejsze od obowiązków pracowników kontraktowych. Naprzekład w art. 51 nakładają się obowiązki pracy poza godzinami służbowymi, w niedziele i święta, czego nie wymaga się od pracowników kontraktowych. Nie można tutaj stosować analogii do urzędników państwowych. Pozycja społeczna jak i służbowa urzędnika samorządowego jest zupełnie inna. Urzędnik samorządowy jest tą najniższą komórką w hierarchii państwowej, wykonującą różne zarządzenia władz, różne przepisy mniej, lub więcej przyjemne dla zainteresowanych. Często takie czy inne przepisy, lub ustawy spotykają się przecież z pewną desaprobata z strony zainteresowanych jednostek czy grup społecznych. Często powstaje w gminie z takiej właśnie przyczyny niezadowolenie, które zainteresowani najchętniej wyladują na urzędniku gminnym. W takiej sytuacji niezadowolone jednostki mogą dość łatwo różnymi drogami nawet o dobrym urzędniku wytworzyć psychozę, że dobro służby wymaga przeniesienia go w stan nieczynny.

Jeszcze jeden argument. Urzędnik państwowy podlega tylko jednej władzy służbowej. Wprawdzie projekt ustawy w art. 11 mówi także o jednej tylko władzy służbowej w osobie przełożonego gminy. Jest to tylko przepis formalny, bo w gminie dla urzędnika i pewną „władzą” (a czasem większą od tej formalnej) są poszczególne lawnicy, członkowie komisji rewizyjnej, członkowie rady miejskiej, jest i starosta, oraz władze nadzorcze.

Wydaje mi się, że z tych względów stanowisko urzędnika samorządowego powinno być jaknajbardziej niezależne nie tylko pod względem materialnym, ale także i prawnym. Niezależność tę osiągnąć możemy tylko przez skreślenie ust. 3 i 4 art. 28 projektu.

Giełdy

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION

z dnia 12 lutego 1936 r.

Zyto 12,40—12,60; pszenica standardowa 12,35—12,50; jęczmień br. 14,50—15,25; jednolite 13,75—14,25; jęczm. zbior. 13,25—13,75; owses 15 i 13,30—13,75—14; mąka żytnia wyścig. 0—30 proc. w. w. 19,25—19,75; gat. I 0—45 proc. w. w. 18,75—19,25; gat. I 0—55% w. w. 18,25—18,75; gat. I 0—65 proc. w. w. 17,75—18,25; gat. II 45—55 proc. 18,50—18,75; razowa 0—90% w. w. 13,50—14; 60% w. w. dla dostaw W. M. Gdańska 18,25—18,75; mąka pszen. gat. IA 0—20 proc. w. w. 30,75—32,75; gat. IB 0—45 proc. w. w. 29,75—30,75; gat. IC 0—55 proc. w. w. 29—30; ID 0—60 proc. w. w. 28,25—29,25; gat. IE 0—65 proc. w. w. 27,25—28,25; gat. IIA 20—55 proc. w. w. 25,25—26,25; gat. IIB 20—65 proc. w. w. 24,75—25,75; gat. IIC 45—65 proc. w. w. 23—24; gatunek IIB 55—65 proc. w. w. 18,75—19,25; razowa 0—90 proc. w. w. 20,75—21,25; otręby: żytnie wymiał standard. 10,00—10,50; pszen. mialk. st. 11,25—11,75; śred. st. 11,25—11,75; srupe st. 11,50—12; jęczmień 10,50—11; rzepak zimowy bez worka 39—41; rzepak zimowy bez worka 37—39; mak niebleński 59—62; gorczyca 35—38; siemię lniane 35—37; peluska 22,50—24,50; wyka 20—21,50; seradela 20—22; groch: polny 21—23; Wiktorja 24—27; Folgera 19—21; tulin: niebleński 9,75—10,25; kółty 11—11,50; koniczyzna: 20ta, oduszczone 65—75; biała 75—85; czerwona surowa 85—100; czerwona czyszczone 110—125; szwedzka 170—190; płatki ziemniaczane 14,50—15,50; makuch: lniany 16,50—17; rzepakowy 14—14,50; słonecznikowy 42/44% 18—19; kokosowy 14,50—15,50; wyłoki suszone 3,50—4; słoma żytnia prasowana 3,50—4; stano nadnoteckie luzem 7—7,50; srupe soja 21—22.

POZNAŃSKA GIEŁDA EBOŚOWA

z dnia 12 lutego 1936 r.

Cen transakcyjnych niema. Ceny orientacyjne: rzepak zimowy 38—39, rzepak zimowy 37—38, gorczyca 34—36; mak niebleński 62—64; reszta bez zmian. ogólnie spokojne. Zysa 568, pszenicy 5,7, jęczmienia 545, owsa 135.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 12 lutego 1936 r.

Dewizy

Belgia 89,20, 89,48, 89,13; Berlin 312,45, 313,96, 312,92; Holandia 350,95, 350,87, 350,23; Kopenhaga 117,15, 117,44, 118,86; Londyn 26,23, 26,30, 26,16; Nowy Jork telegr. 2,25,95, 2,26,50, 2,24,90; Paryż 35,91, 35,08, 34,94; Praga 21,97, 22,01, 21,98; Sankt Petersburg 135,25, 135,38, 134,52; Hiszpania 72,60, 72,75, 72,45.

Tendencja: niejednorodna.

Bank Polski 97,50; Węgry 13; Modrzew 4,60; Ostrowiec 18,88—19,00.

Tendencja: przeważnie utrzymana.

Papiery wartościowe

5 proc. konwars. 59,50; 6 proc. dolarowa 77—78,75; 4 proc. poz. nremi. dol. 53; 7 proc. stabiliz. 62,85, 62,35, 62,50, 62,75, ost. drobny; 4 1/2 proc. l. zast. ziemskie seria 5 45,75—45,63; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 57 1938 55—54,75; 3 proc. l. z. Kaliska 1923—48; 5 proc. l. z. m. Łodzi 1928 48,75. Tendencja dla pożyczek przew. utrzymana, 90% lit. 4w niejednorodna.

W białym królestwie Śląskiego Beskidu

Zwardoń, raj narciarzy — Skończyły się kokosy pana Feiermana — Szkoła przyszłych Olimpijczyków — Pomorze na nartach

(Korespondencja własna).

Zwardoń, w lutym.

Zaśnieżyły się nareszcie — na dobre — kopiaiste szczyty i pociąg zbiega Śląskiego Beskidu. Zima. Na tle sinawej bieli puszystego, świeżego śniegu, czarnymi grzebieniami znaczą się górskie lasy świerkowe, w poszumie konarów kołysząc się w rzeźwycach, mroźnych podmuchach wiatru. Na samym dnie doliny, wśród gęstwi krzów nadbrzeżnych, bulgoce wartkim nurtem porywisty potok, nie dając się coraz twardszym kleszczom lodowatego chłodu.

Uczepiona stromej zbroczy, coraz wyżej pnie się linja kolejowa. Daleko już za nami został Żywiec, minęliśmy Miłówkę, Sól i Raycę. Ciężko, pracowicie sapiąc, gramoli się wgórę parowóz, wlokąc za sobą długiego, czarnego węża pociągu. Jeszcze jeden zakręt — i dolina poczyna nam uciekać na boki i wdół: dojeżdżamy do Zwardonia.

W szerokiej, łagodnie spływającej z beskidzkiej zbroczy dolinie, rozsiadły się większe i mniejsze domki. Wśród góralskich opłotków głębokie koleiny stromych drózek, zbiegają ku białym, bezpretensjonalnym budynkom dworca. Wysoko nad doliną piętrzy się szary, kamienny gmach Schroniska Tatrzańskie, a tuż obok — sterczy w niebo karkołomne, drewniane rusztowanie wielkiej skoczni narciarskiej. O sto metrów stąd ciągnie się już linja graniczna, tak tragicznie dzieląca staropolski Śląsk Cieszyński. Biegnie ona po samym grzbiecie wzgórz. Stojąc tu, ma narciarz do wyboru dwa zjazdy: jeden — na naszą, polską stronę, drugi, poprzez porębę leśną — ku szerokiej dolinie, gdzie kilometr tylko, już „na Czechach”, widnieją takie samiotki, jak u nas, śląskie chałupy Skalitego i Čadcy (jak ochrzcieli Czesi te wioski).

Ale, nim zjedziemy w głąb doliny „na tamtej stronie”, mijamy tuż przy samej granicy, pierwsze forpocztę czeskich businessmanów, „zajeźdni” domy Slamy, Ivanka, a przede wszystkim Feiermana, przybyłego tu przed laty z jednym, pustym workiem pod pachą i... z żargonową wymową, a dziś — jak fama głosi — siedzącego na wielu workach polskiego złota. Bo, trzeba wiedzieć, że ów Feierman przez długi czas był wyłącznym, a hurtowym dostawcą tanich w Czechach, pomarańcz dla tysięcy polskich narciarzy i turystów, którzy tu poprzez granicę płynęli szeroką rzeką, by się uraczyć sprzedawanym u nas wówczas na wagę złota, katarskim, czy hiszpańskim „zakazanym owocem”. No, a przy okazji raczyli się też ludziska drogim zresztą, winnym cienkuszem i lasali pod saksofonowe jęki foxtrotta na sosnowych deskach drewnianej sali. A gdy już zapadły ciemności wieczorne, sunęły parkami dziwaczne cienie z deskami nart na plecach, unosząc za pazuchami swetrów i wiatrówek, na polską stronę, całe kilogramy pomarańcz i mandarynek.

Dziś jednak urwało się to. Brutalne, przeciwpolskie szykany różnych pogranicznych Szwajków, stworzyły zapórę, na przebycie której mało kto decyduje się odważyć, pomny smutnego losu Delonga i innych naszych rodaków po czeskiej stronie Śląska Cieszyńskiego. Opuściły też „zajeźdni” domy i pograniczne dancingi. A po pomarańcze też nikt się nie kwapi, bo w Polsce także są tanie. A więc „zmiękły rury” czeskim karcmarzom, bo i z rodzimą klientelą także coraz słabiej. Kryzys!

Jedynie katowickie i warszawskie żydki dopisują jeszcze — ale ci ciągną tylko do Feiermana, jako, że i od Zwardonia o sto kroków — i zgóry nie trzeba zjeżdżać — i przez las nie musi się przedostawać (a w takim ciemnym lesie, to kto może wiedzieć, co się kryje, może, nie daj Boże, wilk, albo i sam Janosik ze swymi zbójnikami?..)

Zato po polskiej stronie Zwardonia wre dziś ruch i życie. Każdy pociąg wyrzuca z siebie setki i setki rozemnianej braci, barwnej w swych pstrokatych, welnianych szalach, swetrach i czapkach, jak jeżozwierz, najeżonej grzebieniem dźwiganych na ramionach nart i kijów. Rozpelza się to mrowie w mig po

chałupach, pensjonatach i schroniskach, aż dziw, że się pomieści — i ledwie spłaszczuje smakowicie (a tanio! — i to jest ogromna przewaga Zwardonia) przyrządzony posiłek, już smaruje deski i wali w góry. Zaprawni narciarze mają moc przepięknych, wysokogórskich szlaków, urocze, rozległe widoki i — pole do wyczynów o odznaki narciarskie! — świetnych, długich zjazdów. A ci, co z deskami jeszcze się nie parali, ciągną gęsiego ku pobliskim, łagodnym zbroczom, by, pod przewodnictwem instruktorów, zygawkami liniami kolein znaczyć na półmetrowym już dziś śniegu pierwsze kroki narciarskie, zakończone zresztą zwykle niespodziewaną „kropką”... nosem w chrzęszczącą, śnieżną, pierzynę. Ale to

nie! Dźwiga się narciarz, wypluwa śnieżny knebel, zbiera kości i — jazda dalej, bo od „pierwszego kroku” do karkołomnych, wymarzonych „telemarków” i „chrystjanij” — jeszcze daleko, a krótki urlop zimowy zleci, jak z bicza trzask.

A kto chce zobaczyć klasyczną, „samorodną” szkołę jazdy narciarskiej, niech idzie popatrzeć na 8-letnich góralików, jak powiewając wiatrem podszyciami kapotami (po ojcu) na własnoręcznie wykrajanych i wygiętych deskach, z dwoma patykami albo zgoła bez kijów, jak kule spadają ze stromych zbroczy, aż się biała kurzawa za nimi zrywa. Albo też, jak niczem pchły, skaczą z małej śniegowej skoczni. Bo z nich właśnie, z tych małych góralików śląskich, czy z

Kto nie ryzykuje ten nie zyskuje

Życie dostarcza nam tysięcy przykładów słuszności tego powiedzenia. Kto nie wierzy w swoje szczęście i nie stara się wykorzystać możliwości, jakie daje Loteria Klasowa, popełnia przestępstwo względem siebie samego. Ciągnięcie już

20 lutego, więc nie zwlekaj z kupnem losu w znanej ze szczęścia kolekturze J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154. Konto PKO. 18.814. Pamiętaj Wolanow wzbogacaj!

1312

Bajki dnia powszedniego

Kelnerka i pielęgniarzka wychodzą zamąż za nababów indyjskich

Bajka nie jest wyłączną dziedziną poetów i bajkopisarzy. Czasem także życie tworzy sytuacje, które wydają się być życiem wyjęte z twórców bujnej wyobraźni poetów lub autorów scenariuszy filmowych.

Ostatnio wydarzyły się w Wiedniu dwie takie niecodzienne historie, których zakończeniem w stylu najczystszej „happy end-u” było małżeństwo dwóch młodych wiedeńek z bajecznie bogatymi nababami indyjskimi.

Na zgliszczach angielskiego Hollywood



Obrzymi pożar w Eistree, angielskim mieście filmowym zniszczył 5 olbrzymich pracowni. Praca największych przedsiębiorstw filmowych została zahamowana; przeszło 1000 osób straciło zatrudnienie. Na ilustracji — jedna ze zniszczonych pracowni

„Zbombarduję pańską siedzibę”

List porucznika armii U. S. A. do prez. Roosevelta

Były porucznik armii Stanów Zjednoczonych Bashein został skazany na 2 lata więzienia za napisanie listu z pogrózkami do prezydenta Roosevelta.

Bashein pisał w swoim liście: „Jestem

zrozpaczony. Nie mam pracy. Zbombarduję pańską siedzibę”. Oskarżony oświadczył w sądzie, że pisał list w stanie depresji i nie pamięta treści pisma.

Złoto w ziarnach kukurydzy

W ziarnach kukurydzy uprawianej w zachodniej Słowacji znaleziono złoto. Pewien rolnik po spaleniu kilku ziaren zauważył lekki metaliczny osad, który po bliższym zbadaniu okazał się pyłkiem złota. Jak oliczono, kilogram kukurydzy uprawia-

nej w Słowacji zachodniej zawierał przeciętnie 1/1000 gramów czystego złota. Inne rośliny zbożowe i etrąckowe uprawiane w tej okolicy nie wykazały zawartości złota.



ich tatrzańskich kolegów, wyrosną kiedyś nasze narciarskie sławy olimpijskie!

Ci „autochtoni” stanowią jednak na zwardońskich szlakach zaledwie drobny okruch procentu. Najwięcej tu spotyka się Ślązaków z Górnego Śląska (nawet i z niemieckiego), dalej — warszawiaków, poznaniaków i — naszych pomorzan. Podczas swej tegorocznej, trzydniowej zaledwie wycieczki, sam spotkałem ich tu aż pięciu. Chwalili sobie Zwardoń, szczególnie zaś ci, co byli tu pierwszy raz:

— Aż żal — zwierzył mi się przy kufelku „jasnego” jeden — że tak mało się o tym Zwardoni słyszy. Niema, co prawda, ani wspaniałych hoteli, ani luksusowych dancingów, ani... kolejki linowej, ale zato tereny narciarskie — że chyba samo dziecko się nauczy.

— No — dodał, poważniejąc — i choć przez granicę pozdrowić tych naszych kochanych, twardych Ślązaków, co to jak Austrjakowi się nie dali, to i pod Czechem Polakami zawsze zostaną...

J. Del.

ROMANS W JARSKIEJ JADŁODAJNI

W pewnej wiedeńskiej jadłodajni jarskiej przez kilka lat obsługiwała gości młoda kelnerka Angela. Do tej samej restauracji uczęszczał młody Hindus, student medycyny, syn milionera Puntambekara z Secunderabad w Indjach.

Oboje młodzi pokochali się. Kiedy Hindus ukończył swe studia medyczne, oświadczył się panience w łamanej niemieckojęzycznej. Angela odpowiedziała szeptem tylko: „Yes”. Młody doktor wyjechał do Indji. Angela nadal obsługiwała w jarskiej jadłodajni i... uczyła się pilnie po angielsku. Aby lepiej zrozumieć i obsłużyć obcokrajowców, tłumaczyła się przed koleżankami.

Po kilku miesiącach w skromnym mieszkaniu wiedeński pojawiły się stopy kosztownych, barwnych tkanin indyjskich, podarły od dalekiego narzeczonego. Pod koniec ubiegłego roku nadeszły pieniądze na podróż do Indji wraz z listem, że rodzice Hindusa zgadzają się na małżeństwo.

Ślub odbył się w Secunderabad.

PACJENT NR. 77.

Siostra Irena, pielęgniarzka w dużym sanatorium wiedeńskim, smukła i ładna pani, ulubienica lekarzy i pacjentów, została pewnego dnia przydzielona do pokoju nr. 77. Spoczywał tutaj w ciemnościach nowy pacjent, Hindus, który codopiero przeszedł ciężką operację oczu.

Siostra Irena mówi płynnie po angielsku. Kiedy pacjent po narkozie odzyskał przytomność, zapytała go o życzenia. Wówczas pacjent nr. 77 po raz pierwszy usłyszał jej głos. Oczy jego zakrywała jeszcze gęsta opaska. Siostra Irena doniosła mu, że operacja się udała i że wzrok jego jest uratowany.

W sanatorium wszystko szło swym normalnym trybem, aż w dniu, kiedy pacjent nr. 77 opuszczał szpital, pękła bomba. Siostra Irena poprosiła o zwolnienie z pracy. Zaręczyła się z pacjentem z pokoju nr. 77 i za kilka tygodni odbędzie się ich ślub w Ebdynie.

Sensacja dla szpitala była wielka, gdyż pacjent ów był jednym z najbogatszych przemysłowców w Indjach, właścicielem fantastycznego majątku. A sama siostra Irena dopiero teraz, z ust koleżanek, dowiedziała się o bogactwach swego narzeczonego.

Przemysłowiec indyjski wyjechał już do Londynu w interesach handlowych, a w tych dniach pospieszy za nim młoda wiedeńska, aby połączyć się z nim węzłem małżeńskim. Podróż poślubna zawładnie ją do Indji, ojczyzny męża.

dusza żołnierza

Przeżyła z wojny światowej Część III. W ARMJI POLSKIEJ

„Co się stało?” — pytamy jeden przez drugiego, obudzeni w nocy krzykiem naszej sędziwej gospodyni.

Nawrocki zapala światło. Teraz dopiero zorjentował się nasz kolega telefonista i przestał obmacywać ściany, trafiając do drzwi. „Chadziaj” tymczasem klęczy na środku izby, ręce ma złożone, jak do św. Mikołaja i powtarza: „Jej Bohu, panoczki, pomilujcie się!”

Sprawa się wyjaśnia. Kolega Olek, telefonista, chcąc wyjść z chaty, a nie mogąc znaleźć drzwi, wpadł na łóżko naszej wiekowej „chadziajny”, która przerażała się, sądząc widocznie, że grozi jej jakieś niebezpieczeństwo.

Pod oknem naszej kwatery przejeżdża parę podwód. Porucznik Z. — jak zwykle pogania ludzi nahajką. W pewnej chwili dopada do jednego z wozów i okłada niemilosierdzie nahajką siedzącego na nim chłopca.

— Jej Bohu! Jej Bohu! — biada nasza chadziajna, patrząc przez okno.

— Co to za bolszewik. Ten cholera Litwin — irtuje się Nawrocki.

— Tak Ignac — mówię. — To nie jest wpajanie w tych ludzi miłości do Polaków. Jak inaczej postępowali pod tym względem nasi instruktorzy, Francuzi, którzy odznaczali się zawsze wyrozumiałością i dobroduszością.

— Jeżeli w Polsce będą mieli rządzić nahajką, to będzie źle, bo nahajka ma dwa końce — mówi jeszcze oburzony Ignac.

— Moi panowie — mówi teraz gruby Rzempek z Petersburga. — Będzie jeszcze gorzej. Było tak dawniej, będzie i teraz.

— Mylisz się Rzempek — wtrącam się znowu. — Teraz są czasy wyjątkowe. Skoro jednak nastąpi pokój i będziemy mieli Konstytucję, to władze dopilnują, by nie było nadużyć. Każdy będzie miał określony obowiązek, ale i prawo. Zresztą będzie w Polsce dużo pracy i każdy będzie mógł pracować, gdzie mu się będzie podobało. I to będzie pierwszą przyczyną normalnego ułożenia się stosunków w Polsce.

— Ładnie się zdziwisz temi normalnymi stosunkami! — mówi Rzempek z ironją. — Myślisz, że jak będziemy mieli Konstytucję, to już będą normalne stosunki? Jesteś o całe dwanaście lat młodszy ode mnie i spamiętaj sobie, co ci tu, w Lachowicach, mówi. Stworzy się liczne święta narodowe, uroczystości, obchody, bankiety, mowy, zabawy, i t. d. dla ukrycia własnej miernoty patriotycznej. — Krzyczeń będzie jeden przez drugiego. Tylko my znamy się na rzeczy, a nikt inny. To będzie jedyna praca w Polsce.

— Zbyt pesymistycznie patrzycie na tę naszą

Polskę — mówię. Ja mam jak najlepsze nadzieje, i nie daj, Boże, bym się omylił.

Jedziemy we dwóch do Kamieńca Podolskiego, gdzie nasz pułk obecnie stacjonuje. Stajemy w małej mieścinie, by się pożywić i konie popaść. Mój kolega poszedł zdobywać prowiant. I ja też muszę się rozjeżdżać za jaką zdobyczą. Dni są słotne — mamy przecież listopad (1919). Wchodzę do małej chaty tuż obok. W izbie jest ponuro i zimno. Koło pieca nieopalonego siedzi dwoje skurczonych dzieci — chłopiec i dziewczynka. W kącie siedzi kobieta młoda, ale wyblędzona. Patrzy na mnie nieruchomo. Podług urzędzenia widzę, że to rodzina żydowska.

— Chadziajna bolująca (chora) — pytam.

— Da (tak) — odpowiada.

— Chadziajna musi napalić w piecu. Nie macie kawy? — pytam dalej.

Kobieta milczy.

— Chadziajna, co wam jest?

Milczenie.

— Co mamience jest? — pytam dzieci.

— Panie, chleba! — odpowiada chłopiec.

Kobieta skoczyła ze swego miejsca i woła:

— Panie, nie chleba! Panie, nie chleba!

Z przestraszonym patrzę, czy nie mam do czynienia z obłąkaną. Wychodzę i w sąsiednim sklepie kupuję chleb, poczem wracam. Kobieta składa ręce i powtarza:

— Panie nie chleba! Panie nie chleba!

Dzieci siedzą cicho przy piecu z oczyma, wlepionymi w chleb.

— Widzę, że macie głód. Dlaczego nie chcecie przyjąć jedzenia?

50-lecie samochodu niemieckiego



Z okazji 50-lecia samochodu niemieckiego i otwarcia wystawy motocyklowej poczta niemiecka wypuściła dwa znaczki z podobiznami Bensa i Daimlera

— Niema dieng (pieniędzy) — mówi kobieta.

— Ja nie chcę zapłaty.

— Ale pan chce... czego innego.

— Co tobie kobieto do głowy przychodzi? Nic podobnego nie żądam.

Mówię już zirytowany czysto po polsku.

Chce całować mi ręce. Odsuwam się i mówię, by dała dzieciom jeść. I teraz opowiada mi, jak złościwie przed rokiem rzucono na jej męża podejrzenia, że jest komunistą i jak go na tej podstawie zabrali Ukraińcy. Od tego czasu o mężu niema żadnej wiadomości. Środki do życia się wyczerpały. Potem opowiada, jak za kawalek chleba różne żołdacy ją gwałcili i nabawili choroby. Wybucha gwałtownym, spazmatycznym płaczem. Zostawiam jej dwadzieścia marek i radzę, by czempredziej udała się do lekarza, poczem wychodzę.

Oto jedna z licznych i strasznych tragedii wojennych. Niechby przyszli popatrzeć na nią wszyscy ci, którzy widzą tylko Żydów bogatych. Niechby przyszli zobaczyć ci Żydzi przemysłowcy, którzy na wojnie zbijają majątki i wszelkimi niegodziwymi środkami dążą do wywołania wojen, lub do ich przedłużenia. Nie zważają na nic, bo ich Bogiem jest zarobek... Krew bucha mi do głowy. Przez zaciśnięte zęby wyrwa mi się: Hańba! hańba!

Przychodzi kolega Tomek, Ślązak.

— Pojedziemy — mówię.

— Ale miotech ładną dzieuchę — zaczyna gadać.

— Idź sobie do djabła z twojami babami.

Jedziemy w milczeniu. Niezadługo będzie clemno, bo to listopad i dzień krótki.

Naprzeciw nam idzie jakaś dziewczyna.

— Zabierzemy ją — mówi Tomek.

— Nie zabierzemy jej — mówię mu podniecony.

— Co jesteś taki zły?

— E! Ty tylko masz baby w głowie.

Spotykamy się z dziewczyną. Tomek już na dole. Zatrzymuję konie. Tomek chce pozostać.

— Czy barysznia chcesz, żeby pozostał? — pytam dziewczyny.

— Da! — odpowiada i śmieje się całą twarzą.

— No jak da, to da!

I jadę dalej.

Na drugi dzień melduję porucznikowi Z. o naszym przybyciu i zarazem proszę go, abym mógł otrzymać, jaki płaszcz, gdyż mój mi skradziono.

— To nie żołnierz, co nie umie zdobyć sobie płaszcza, — mówi tonem nadętej pewności siebie.

— To znaczy, panie poruczniku, że powinienem z magazynu albo koledze płaszcz ukraść — odpowiadam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowości na półkach księgarskich

Zbigniew Rokiciński: „Darem Pomorza” naokoło świata.

Polska literatura morską wzbogaciła została o bogato ilustrowany reportaż dla młodzieży Zbigniewa Rokicińskiego p. t. „Darem Pomorza naokoło świata.”

Autor pamiętnika uczeń Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, odbył polskim statkiem szkolnym „Dar Pomorza” podróż naokoło świata i w książce zebrał fakty i wrażenia z tej niezwykłej wyprawy morskiej pod polską banderą.

Książka napisana barwnie i żywo, stanowi zajmującą lekturę i podręcznik myśli morskiej nie tylko dla młodzieży, ale i dla starszych czytelników. Codzienne życie na statku szkolnym, dalekie porty i ziemie, zwiedzane przez polskich młodych marynarzy w wyprawie naokoło świata, przewijają się przed oczami czytelników pamiętnika Rokicińskiego, budząc tęsknotę i umiłowanie morza.

Książka Rokicińskiego wydana została starannie przez Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”.

Adam Królikiewicz, mjr.: — „Jeździec i koń w terenie i skoku.” — Główna Księgarnia Wojskowa, Warszawa, 1936 — Cena 4 złote.

Niezwykle popularny w kołach jeździeckich, zaszczytnie znany i otoczony aureolą zwycięstw na torach zawodów w kraju i zagranicą, wybitny znawca sportu jeździeckiego, mjr. Królikiewicz, wydał niedawno ciekawą pracę z zakresu jazdy i sportu konnego pod powyższym tytułem, w której dzieli się on z czytelnikiem swym długoletnim doświadczeniem i praktyką oraz poglądami sfer jeździeckich włoskich co do metody przygotowania jeźdźcy i konia — zwłaszcza do skoku. Metoda ta — polega na wiedzy, cierpliwości i stopniowaniu wysiłków oraz umiejętności wytworzenia wzajemnego zaufania między jeźdźcą i koniem bez uży-

cia siły i gwałtu. Należy poznać zwierzę, zgłębić jego psychikę, postępować z nim łągodnie. Zasady te — proste nierzadko — nawiązują do jeźdźcy niewprawnego, mało doświadczonego, niecierpliwego i nerwowego nieraz duże trudności, wskutek czego pomija się je lub grzeszy przeciw nim, psując i narowiac konia.

Poglądy swe autor szczegółowo rozwija w omawianej książce, mającej charakter podręcznika, opierając się na świetnej, zarówno praktycznej jak i teoretycznej, znajomości tematu. Praca dzieli się na 4 części. W pierwszej autor omawia jak pracować nad koniem i sobą, aby opanować skoki w terenie i na przeszkodach, a więc zakres wyszkolenia młodego konia, naturalne pomoce (główne i dodatkowe), sztuczne, półsiad, pierwsze lekcje galopu z podjeżdżkami, znaczenie przeszkód, zachowanie się jeźdźcy i konia w skoku i główne grupy mięśni konia. — Ujeżdżanie młodego konia powinno zdaniem autora trwać 2 lata. Łącznie z tem autor analizuje pierwszy rok przygotowania konia do skoku, pracę przygotowawczą na przeszkodach w pierwszym i drugim podokresie oraz pracę w drugim roku przygotowania konia. Część pierwsza stanowi gros materiału pracy. Zawiera ona szereg lekcji praktycznych i wskazówek metodycznych z omawianego zakresu. W pozostałych trzech częściach znajdujemy opis budowy przeszkód różnego rodzaju, wjazdów, zjazdów i przebiegów. Wskazanie konia już znanowionego — a jeźdźca zmanierowanego to zagadnienie szczególnie trudne. To też autor dużo miejsca poświęca omówieniu najczęstszych błędów ujeżdżania oraz ich sposobów naprawy, opisowi ćwiczeń pomocniczych i doskonalących oraz sposobów naprawy wadliwego stylu skoku. Omówienie podbijania oraz rozprężania konia, utrzymania w sprawności konia już przygotowanego, wreszcie próby konia wierzchowego i pielegnacji nog konia zamykają tę pożyteczną książkę. Praca zawiera szereg ciekawych ilustracji. Będzie

ona nieocenioną wprost pomocą dla każdego oficera broni konnych i jeźdźcy-sportowca, zwłaszcza młodego. Podane w niej rady i wskazówki otworzą przed nim nowe widnokręgi na psychologicznej, taktycznej i technicznej nauki skoków i nauczą jak pracować nad sobą i koniem, aby należycie pokonywać teren i przeszkody. Książka została zalecona do użytku służbowego przez Pana I Wiceministra Spraw Wojskowych oraz opatrzona przedmową gen. bryg. Włenawy-Długoszowskiego. Do książki dołączona jest tabliczka przedstawiająca poszczególne fazy zachowania się jeźdźcy i konia w skoku oraz czynione przez jeźdźcę błędy, a nadto szereg ilustracji fotograficznych.

„Renata Sluczańska” — Nowy dramat laureatki Nagrody Państwowej.

Tegoroczna laureatka Nagrody Państwowej w zakresie dramatu, Zofia Nałkowska ma już za sobą dwa wielkie sukcesy: „Dom kobiet” i „Dzień jego powrotu”, grane z dużym powodzeniem na scenach polskich i wielu zagranicznych.

Nerw i żywioł dramatyczny przenika zresztą i prozę powieściową Nałkowskiej. „Niedobra miłość”, a szczególnie wspaniała „Granica” łączy wszystkie istotne cechy dramatu i powieści — i to między innymi stanowi też o jej urzekającej sile.

W parę zaledwie miesięcy po „Granicy” ukazał się nowy dramat Nałkowskiej „Renata Sluczańska” (wydany przez Gebethnera i Wolffa), który wystawiony został ostatnio w Teatrze Narodowym w Warszawie pod zmienionym tytułem „Niedobra miłość”.

Treść jego jest prosta. Renata, druga żona znacznie od siebie starszego Sluczańskiego, ojca dwóch dorosłych synów, Julka i Justyna, porzuca męża dla Blizbora, skromnego urzędnika. Człowiek ten porzuca dla Renaty żonę Agnieszka. Dziwne to jest dla wszystkich. Agnieszka bowiem, córka ministra, wykwintna i dystygnowana, która dla megalomanu — jak nazywano jej małżeństwo — ze skromnym urzędnikiem — zagrzebała się na głuchej prowincji, ustępując

miejsca zwykłej, prostej kobiecie. Ustępuje z rozpaczą, kończy samobójstwem.

Obserwując przenikniętym okiem realisty zwykle to zdarzenie, trafia Nałkowska do najtajniejszych, najgłębiej umiejscowionych sprężyn erotyzmu. Bohaterką „Renaty” jest właściwie nie ona, lecz miłość, opełniona, twórcza i niszcząca, wcielająca się w kobietę, urabiającą ją bez reszty. Sama Renata, cicha, gospodarna pani domu idzie jak we śnie somnabulicznym, spokojna, surowa, posłuszna jedynie instyktowi miłości. Czy przyjdzie jej pierwszą żoną Sluczańskiego wpędzić do szpitala dla obłąkanych, czy zniszczyć szczęście Agnieszki — nie zboczy z drogi; czyni to bezwzględnie, nieświadoma swej sily niszczącej, w sumieniu swem spokojna. „Musiałam odejść tak jak musiałam wtedy przyjść” — powie Sluczańskiemu na pożegnanie.

Fatalizm erotyczny kobiety przedstawia Nałkowska z siłą i zarazem niezwykłą subtelnością. Z właściwą sobie inteligencją umiała Nałkowska na odcinku zasadniczego konfliktu skupić i po mistrzowsku związać wiele zagadnień, sytuacji i postaci. Nałkowska jest jedyną naszą realistką, która nie poprzestaje na obserwacyjnym drobnostwistwie, owszem dając obserwację szczegółów i sytuacji — i to znakomita — ani chwili nie traci z oka podstawowego demotyzmu życia.

F. A. Ossendowski: — „Skarb wysp Andamańskich”.

Nakładem Instytutu Wydawniczego „Biblioteka Polska” wydana została nowa powieść podróżnicza F. A. Ossendowskiego pt. „Skarb wysp Andamańskich”. Jest to powieść przeznaczona dla młodzieży.

Fantastyczne przygody młodzieńca polskiego, którego rodzice rzucono na wyspy zatoki Bengalskiej, stanowią interesującą treść powieści. Książka, ilustrowana licznymi zdjęciami fotograficznymi okolic tropikalnych, posiada ujmującą szatę graficzną.

Kowal zawinił - ślusarza powiesili

Dziwne praktyki pewnego Zarządu Miejskiego

Pewien właściciel dużej kamienicy, zamieszkiwanej przez kilkunastu lokatorów, nie zapłacił Zarządowi Miejskiemu za wodę należności, wynoszącej około 1000 zł. By zmusić więc niepunktualnego płatnika do uregulowania rachunku, Zarząd Miejski wstrzymał dopływ wody do jego posesji.

Właściciel domu chodził kilka razy do Zarządu Miejskiego, prosząc o umożliwienie mu spłacenia długu ratami, interwenjował u rozmaitych dyrektorów, naczelników, błagał kogo tylko mógł — wszystko było daremne. Każdy odpowiadał, że... te go nie nie obchodzi.

Zarząd Miasta nie otworzył więc kranów w owym domu, jednak, aby pozabawionym wody dostarczyć niezbędnej ilości, polecił jednemu ze swych pracowników codziennie między godz. 13 a 13,15 sprzedawać lokatorom nieszczęsnego domu wodę z kranu ulicznego po 5 groszy za wiadro.

Lokatorzy domu jednak zbuntowali się i postanowili nie korzystać z łaski „ojców” miasta. Ponieważ w odległości około 200 metrów od domu płynie duża rzeka, woleli nosić wodę stamtąd. I noszą ją do dzisiejszego dnia.

Każdemu zapewne wydaje się, że opisana powyżej historia albo została zmyślona, albo też, jeżeli jest prawdziwa, to wydarzyła się gdzieś w głębi Axji.

Tymczasem tak niestety nie jest — historia jest prawdziwa i wydarzyła się w Toruniu przy ul. Mostowej, a więc w centrum miasta, niedaleko Wisły.

Pomijając stronę prawną sporu Zarządu Miasta z właścicielem kamienicy, a więc nie rozstrząsając faktu, czy władze miejskie miały prawo wstrzymać dopływ wody do owego domu, zamiast użyć innych, a zgodnych z prawem dostępnych dla nich

środków represyjnych przeciw uciążliwemu dłużnikowi, należy z całym naciskiem podkreślić, że przeciw zarządzeniu władz miejskich przemawiają względy dwojakie, bo i higieniczne i bezpieczeństwa ogniowego. Jasnym chyba jest, jeśli idzie o użytek wewnętrzny, że woda z Wisły nie jest stu-procentowo czysta.

Pozatem przed dwoma dniami w owym domu przy ul. Mostowej wybuchł mały pożar — wszczęto alarm, ale gdy nadeszła

pomoc... nie było czym gasić. Dopiero ktoś przytomniejszy zadusił płomienie... kocem.

Wydaje się nam, że gdyby skutek tego pożaru dom był spłonął, za straty powinienby odpowiadać Zarząd Miasta.

Naprawdę — dziwne jest postępowanie Zarządu Miejskiego w Toruniu.

Czy nie przypomina ono zwyczajów muryńskich? — walki kacyka z szarym człowiekiem o wodę, lub palmę daktylową?

Fałszywy urzędnik dyrekcji kolejowej

Sąd skazał oszusta na 8 miesięcy więzienia

W dniu 11 bm. przed Sądem Grodzkim w Tczewie rozpatrywana była sprawa niejakiego Tadeusza Senkowiaka z zawodu wojażera, zamieszkałego w Warszawie, ul. Żórawia, o to, że w lutym 1935 r. podstępem wyludził od żony pewnego kolejarza z Tczewa 100 zł.

Oskarżony przedstawił się poszkodowanej jako wyższy urzędnik dyrekcji kolejowej z Torunia, oświadczając, iż chce dopomóc jej mężowi, gdyż zwolniony został ze służby kolejowej. Oświadczenie to oczywiście nie było prawdziwe.

Senkowiak spisał nawet protokół, następnie zaś wręczył poszkodowanej pismo w zamkniętej kopercie, z którym miała udać się do urzędu maszynowego na dworcu.

Poszkodowana nie będąc jednak pewną, czy nie padła ofiarą oszustwa, poprosiła spotkanego na drodze wywiadowcę policji, aby przeczytał pismo. Wtedy cała afera wydała się.

Za oszustwo Sąd skazał Senkowiaka na 8 miesięcy więzienia, przyczem połowę kary darował mu na skutek amnestji.

Epidemia tyfusu w Lidzbarku

Dotychczas zmarły 4 osoby

W końcu stycznia w Lidzbarku w powiecie brodnickim wybuchła epidemia tyfusu brzuszkiego.

W stosunkowo krótkim czasie groźnej tej chorobie uległo 12 osób, z których 8 odwieziono do szpitala powiatowego w Brodnicy; a 4 leczono w ich domach w Lidzbarku.

Onegdaj z pomiędzy chorych na tyfus brzuszny w szpitalu w Brodnicy zmarli: Bronisława Kruszewska i Jan Żyznowski, w domu zaś, w Lidzbarku Halina i Wiktor Kruszewscy.

Władze sanitarne wydały szereg zarządzeń zapobiegawczych, na skutek których chorobę udało się zlokalizować.

Dwu wyrostków skazano za rozbój

W niedzielę w końcu grudnia, kiedy w godzinach przedpołudniowych do rolnika Hermana Majewskiego w Wiagu pod Świeciem przybył jakiś młodzieniec z tem, by M. natychmiast udać się do miejscowego sołtysa, gdzie na niego oczekuje dwóch panów z Grudziądza w sprawie podatków, ów chłopak oświadczył przytem że jest parobkiem u sołtysa Grajewskiego. Kiedy Majewski odrzekł, iż wskutek chwilowej niedyspozycji nie przybędzie, po chwili przybył ten sam chłopiec jeszcze raz i groził M., że w razie nieprzybycia do sołectwa Majewski zostanie ukarany grzywną 100 zł. Wtedy Majewski uwierzył i poszedł.

W międzyczasie wtargnęło do domu Majewskiego, gdzie tylko znajdowała się go-

spodyn Ewerthowa, dwóch zamaskowanych drabów, uzbrojonych w noże, domagając się pieniędzy. Przestraszona kobiecina wydała posiadaną gotówkę w kwocie 170 zł., poczem rabusie uciekli.

Majewski się przekonał, po przybyciu do sołtysa, że został wyprowadzony w pole, upewnił się jeszcze, kiedy wrócił do domu, dowiedział się co zaszło.

Sprawy tej wyprawy, 19-letni Ernest Bromke z Przechowa i 16-letni Szczepan Kempa ze Świecia ujęci przyznali się do winy i na rozprawie przed sądem we wtorek 11 lutego zostali skazani: Bromke na półtora roku więzienia a Kempa na umieszczenie w zakładzie poprawczym, z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata.



Inspr. Olszański wojewódzkim kom. P. P. w Nowogrodku

Jak się dowiadujemy, p. inspektor Witalis Olszański, który do połowy ub. roku przez szereg lat zajmował stanowisko wojewódzkiego komendanta Policji Państwowej w Toruniu, został ostatnio mianowany wojewódzkim komendantem P. P. w Nowogrodku, w miejsce odwołanego z tego stanowiska podinspektora Abczyńskiego.

Adwokaci polscy w Gdyni zerwali stosunki ze swymi żydowsk. kolegami

Wielką sensacją wywołała w Gdyni jednogłośnie uchwała Klubu Adwokatów, który postanowił stać w życiu zawodowym w stosunku do adwokatów Żydów na stanowisku ściśle prawnym i zerwać z nimi wszelkie stosunki koleżeńskie i towarzyskie. Uchwała ta została zakomunikowana wszystkim adwokatom żydowskim, zamieszkałym w Gdyni, jak również miejscowej władzy sądowej.

Motywy powyższej uchwały były poglądy, że koleżeństwo nie opiera się jedynie na wspólności zawodu. Między adwokatami Polakami a adwokatami Żydami niema tej spójni, która by pozwalała uważać tych ostatnich za kolegów. Adwokaci polscy doświadczyli bowiem, że Żydzi nie mogą się pozbyć tych cech specyficznych, które są obce i diametralnie przeciwne psychice i etyce Polaków.

Do czego prowadzi narkomania

Jakiś nieuchwytny złodziej skradł onegdaj z ambulansu pogotowia ratunkowego, stojącego w Gdyni na Placu Kaszubskim teczkę lekarską wraz z narzędziami i lekarstwami. W wyniku natychmiastowych dochodzeń znaleziono w podwórzu domu nr. 8 przy ul. Portowej porzuconą teczkę, w której stwierdzono brak tylko 12 ampulek morfiny. Inne lekarstwa i narzędzia były nietknięte. Jak widać, kradzieży teczki dopuścił się jakiś nałogowy narkoman, przedsięwzięcie ryzykowne wypad na morfinę.

Urząd dla rozbitek

Przy starostwie morskiem w Wejherowie istnieje specjalny urząd dla rozbitek, na czele którego stoi komisarz. Urzędowi temu podlegają wszelkie sprawy związane z wyrzuceniem przez morze jakichkolwiek przedmiotów o wartości materialnej.

Rybacy obowiązani są wszelkie deski, szczątki łodzi, drzewo, resztki skrzyń itd. oddawać do urzędu rozbitek. Za czasów niemieckich rybak miał prawo zdobyć dany przedmiot na licytacji, gdyż przysługiwało mu pierwszeństwo.

Obecnie polskie prawo morskie normuje tę sprawę tak, że uważać je należy za korzystne i rzeczowe.

Parcelacja majątków na Kaszubach

Swego czasu donosiliśmy już o majątkach ziemskich, przeznaczonych na parcelację na Kaszubach. W uzupełnieniu donosimy, iż dodatkowo przeznaczone zostały jeszcze pod parcelację następujące majątki na Kaszubach.

Leźno, o obszarze 338 ha; Barniewice 121 ha; Tuchan 40 ha; Mały Kłifcz 266 ha, Lesin 176 ha; Konarzynki 96 ha; Coldanki 51 ha.

Znakomity wszechświatowej sławy duet MARIETTE i JOE. Najpiękniejszy muryz świata PRINCE TITTO — syn króla KALU FEJAZZI oraz znana tancerka klasyczna, ulubienica publiczności ANETTE FORBINSKA stanowią jedyny w swoim rodzaju atrakcyjny program letowy

DANCINGU MELODYST

ul. Wybitkiego 3, tel. 30-30 i 30-32, obok restauracji „Ermitage” 1123 M

Pozostałe oddanie o godz. 21.30. W czwartki, soboty, niedziele i dni świąteczne od godz. 17-jej five o'clock

Z PEŁNYM PROGRAMEM

Dzień św. Walentego na Kaszubach

Dnia 14-go bm. przypada święto ku czci najbardziej czczonego przez kaszubów świętego, patrona św. Walentego. Największe odpusty odbywają się w Pucku i w Gdańsku. Na odpust do Pucka przybywa z całego półwyspu Helskiego wielu rybaków. Dawniej przybywali oni po lodzie zatoki na łyżwach, lub przyjeżdżali łodziami, dziś korzystają z wygody, jaką daje pociąg linii Puck—Hel. Św. Walenty uznawany jest, jako patron od różnych chorób, a ludność rybacka ma do niego szczególne nabożeństwo i wierzy w skuteczność modlitw, zanoszonych do niego w chorobach. Znane na półwyspie jest jedno przysłowie o tym świętym, a mianowicie: „Jak święty Walenty mrozu nie zmoże, to mu św. Maciej pomoże”.

Kopalnie bursztynu

W związku z wyrzuceniem przez morze większej ilości bursztynu u brzegów przylądka Rozewskiego, jak również Jastrzębiej Góry, nie od rzeczy będzie przypomnieć, że na odcinkach tego brzegu morskiego istniały jeszcze z końcem 19-go stulecia kopalnie bursztynu. Druga taka kopalnia znajdowała się nad zatoką Pucką, pod wsią Swarzewem. Kopalnia swarzewska zamknięta została w r. 1888, na skutek konkurencji, jaką robiły jej kopalnie bursztynu na mierzeli Kurońskiej.

Przemyt 180 talij kart do gry

W czasie rewizji, przeprowadzanej przez Straż Graniczną na jednym ze statków przybyłych z Anglii do portu gdynińskiego, natrafiono na przemyt 180 talij angielskich kart do gry. Przemytnik obawiając się surowej kary, zdołał zbiec. Karty skonfiskowano.

Zawsze pamiętaj, że w kolekturze

„Uśmiech Fortuny”

Bydgoszcz, ul. Pomorska 1. Toruń, ul. Żeglarska 31

zdobyć możesz fortunę.

Oto imponujący wykaz wielkich wygranych jakie dotychczas padły na losy sprzedane przez kolekturę „Uśmiech Fortuny”

400.000 zł na nr. 140807	20.000 zł na nr. 37179
350.000 " " " 171484	20.000 " " " 28227
200.000 " " " 163465	20.000 " " " 28222
200.000 " " " 43526	20.000 " " " 83895
80.000 " " " 150845	15.000 " " " 94192
50.000 " " " 183228	15.000 " " " 58627
50.000 " " " 183148	15.000 " " " 171274
50.000 " " " 179367	15.000 " " " 204339
50.000 " " " 132755	15.000 " " " 183023
50.000 " " " 94007	15.000 " " " 144247
50.000 " " " 42930	15.000 " " " 171457
35.000 " " " 94065	15.000 " " " 179371
25.000 " " " 150781	15.000 " " " 94192
20.000 " " " 53641	15.000 " " " 140897

oraz niezliczona ilość wygranych po 10.000, 5.000 i mniejszych kwot

Kto więc przestępuje próg kolektury „Uśmiech Fortuny”, ten w swoim życiu robi decydujący krok na drodze do szczęścia.

Z kupnem losu należy się pośpieszyć, gdyż ciągnięcie klasy I-iej rozpoczyna się już 20 lutego



Dzień w Bydgoszczy

Czwartek
13
lutego

KALENDARZYK RZYM-KAT.

Czwartek: Grzegorza — Piątek: Walentego

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY DO WIECZORA DNIA 13 B. M.

W całym kraju zachmurzenie zmienne: duże z przelotnym śniegiem w dzielnicach południowych i wschodnich, a z rozpozodzeniami w północnych. Na Pomorzu, w Wielkopolsce i na Mazowszu mroź lekki, pozatem umiarkowany. Słabnące wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

— **Dyżur nocny aptek** do dn. 17 bm. włącznie pełnia: Apteka przy Bielanach, ul. Gdańska 91, tel. 14-67. Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska 5, tel. 32-04 i Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, tel. 33-00.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

W czwartek „Piękna Rizeta” niezmiernie melodyjna operetka L. Falla, pod kierunkiem muzycznym kapelmistrza J. Sillicha i w opracowaniu reżyserskim M. Dilmunta.

W przygotowaniu „Orfeusz w Piekle” Offenbacha, w dziele dramatu zaś „Balladyna” J. Słowackiego.

CAŁE MIASTO MÓWI O ORDONCE I SYMIE.

Wszystkie rozrywki, uciechy i atrakcje artystyczne znikają poprostu wobec przyjazdu do naszego miasta Hanki Ordonówny i Igo Szyma. Kolosalny talent aktorski w połączeniu z niespotykanym u nikogo prócz niej — darem naśladownictwa sprawia, że gdy Ordonówna odwarza swój wspaniały repertuar, audytorjum zatracca świadomość teatralności. Tym razem wybrała się w tournée po Polsce z godnym partnerem, a najświetniejszym obecnie i wybitnie utalentowanym amantem sceny i ekranu Igo Szymem. To też wszystkie rozmowy w domach, kinach, kawiarniach i t. p. toczą się tylko o tym występie, który odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. o godz. 20 w Teatrze Miejskim. Pozostałe bilety są do nabycia w kasie teatru.

REPERTUAR KIN.

ADRJA: „Pepi” („Pod białym koniem”), o-róż nadprogram.

APOLLO: „Folies Bergere” i „Wodne urwisy”.

BALTYK: „Syn King-Konga”.

KRYSTAL: „Peter Ibbetson” i nadprogram.

MARYSIENKA: „Kocham wszystkie kobiety” oraz „Marie”.

REWJA: „Kochaj tylko mnie”.

Z wieści

— **Polski ially Krzyż** urzędza dnia 15. II. br. w salach Kasyna Oficerskiego 62 p. „Wieczór Towarzystwa”.

— **Tradycyjny dancing.** Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych odbędzie się w czwartek dnia 14 b. m. w salach Hotelu pod Orłem. Początek o godz. 21.

— **Szczęśliwi** z pośród gości otrzymają u-pominki artystyczne.

— **„Technika i eksploatacja fal krótkich.”** Pod powyższym tytułem wygłoszą odczyt pp. H. Bańkowski i A. Jegliński w Stowarzyszeniu Techników (ul. Cieszkowskiego 4) dn. 14 bm o godz. 20. Odczyt ten połączony będzie z praktycznym pokazem aparatu krótkofalowego zainstalowanego w lokalu Stowarzyszenia.

— **Odczyt „Wszystkie kobiety w obronie kraju”** wygłosi — jak już o tem donosiliśmy — staraniem Zw. Pań Domu p. Zaborowska z Warszawy. Odczyt odbędzie się w Liceum Rolniczym. (ul. Pawła z Łęczycy) dziś w czwartek o godz. 17.

— **Tow. Opieki nad Zwierzętami.** Walne zebranie odbędzie się w Resursie Kupieckiej w dniu 27 bm. o godz. 19. Ze względu na ważność spraw przewidzianych na obrady, przybycie jaknajwiększej ilości członków jest konieczne.

— **„Bis” i „KPW” koncertują na rzecz Ch. L. P.** Przypominamy o mającym odbyć się koncercie popularnym zespołów muzycznych (instrumenty serbskie) orkiestr „Bis” i „KPW”. Zespoły te wystąpią z doborowym programem dnia 16 bm. o godz. 12.15 w sali kina „Kryształ”.

— **Harcerskie odznaczenie Bydgoszczy.** Naczelnictwo Zw. Harc. Pol. nadało kierownikowi obw. K. P. H. odznakę „Za zasługi”. Jest to odznaczenie nie samego dr. Chmielarskiego, lecz także Harcersk. Bydgoskiego Ośrodka i to tem większe, że odznakę tę w roku po Złocie Jubileuszowym Spale przyznano na cały Okręg Wielkopolski (województwo poznańskie) jedną jedyną. Niechaj cała Bydgoszcz da wyraz jaką jest drogą młodzież Harcerska, a okaże to przybyciem 15 bm. do Szkoły Podchorążych na „Wieczór stroju i tańca polskiego”. Sekr. Harcerstwa Libelta 3 tel. 2256 w dalszym ciągu wydaje zaproszenia.

— **Kierownictwo Kursu Handlu Zamorskiego** przy Lidze Morskiej i Kolonjalnej obwodu bydgoskiego zawiadamia, iż wykład kursu rozpoczyna się w dniu 14 bm. o godz. 19 w lokalu Liceum Handlowego przy ul. Król. Jadwigi 25. Bliższych informacji udziela, oraz wpisy przyjmuje do dnia 14 bm. sekretarjat Ligi Morskiej i Kolonjalnej ul. Gama 2. m. 11. w godz. 17—19 lub

sekretarjat Liceum Handlowego ul. Król. Jadwigi 25. tel. 3447 od godz. 10—13.

— **Zarząd Ligi Morskiej i Kolonjalnej Obwodu bydgoskiego** zawiadamia, iż walne zebranie członków L. M. K. odbędzie się dnia 2 marca r. b. o godz. 19.30 w Ratuszu, sala posiedzeń.

— **Halowe mistrzostwa miasta w lekkiej atletyce.** W najbliższą niedzielę o godz. 10 w hali 62 p. p. odbędą się lekko-atletyczne mistrzostwa miasta na rok 1936. W programie zawodów konkurencje pań i panów. Zgłoszenia do zawodów przyjmuje Miejski Ośrodek W. F. do piątku dnia 14 b. m.

— **Najpewniejszą obroną** na wypadek przyszłej wojny jest własne lotnictwo i obrona przeciwlotnicza — przeciwgazowa. Kobiety wstępujcie do LOPP.

Zjazd delegatów KSM w Bydgoszczy

W sali Domu Katolickiego przy Farze obradował przy licznych udziałach delegatów zjazd K. S. M. Z. z okręgu bydgoskiego i nadnoteckiego. Po zagajeniu obrad przez prezeskę Dejanówną, która powitała wśród gości ks. kan. Szulca, ks. prof. Hanelta, ks. Dachterę, ks. Kamińskiego i p. Zofję Ozdowską z Poznania. Przewodnictwem poruczone p. dyr. Güntzowej. Bardzo ciekawy referat o ideologii Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej wygłosiła p. Ozdowska, która m. in. zaznaczyła, iż obecne ciężkie warunki bytu nie pozostały bez wpływu na sytuację młodzieży, która znalazła się w wielu wypadkach bez ideowe-

SPRAWY RODZICÓW.

Czy to potrzebne?

Duża choroba dzisiejszych czasów jest przerosła „inicjatywę”. Trudno inicjatywę tę nazywać bez cudzysłowów. Niezliczona ilość różnych organizacyj, z których każda pretenduje do organizacji społecznej i użytecznej, ściga się w pomysłach no i co za tem idzie... imprezach. Cel zawsze jest tak szlachetny, że trudno wprost odmówić poparcia. Od imprez też, aż się rozi!

To jednak nie jest jeszcze najgorsze zło. Gorzej jest, że eksperymentuje się na młodzieży, że już od najmłodszych lat „przewraca się” młodzieży w głowie, a rodzicom, którzy niejednokrotnie nie mają pieniędzy na chleb, wyciąga się ostatnie grosze z kieszeni.

Solec Kujawski ma ładną tradycję. Miasteczko to wprost roi się od biedoty i bezrobotnych, a mimo to ludziska żyją tam zgodnie. Organizacji jest cprawda o 50 proc. za dużo, ale podnieść trzeba, że żyją one i współpracują ze sobą bez klótni i zawzięci. Nie o organizacjach sołeckich jednak chcemy pisać. Tematem artykułu będzie — „bal kostjumowy dla dzieci szkolnych”.

Bal ten już się odbył — ubiegłej niedziele w sali restauracji „Hotelu Wielkopolskiego”. Zainicjowała go kierowniczka szkoły żeńskiej powszechnej wespół z Kołem Ro-

dzielskiem. Dochód przeznaczono na cel szlachetny, bo na dożywianie biednych dzieci. Rodzice-członkowie Kola zbierali datki (od domu, do domu), a dzieciom przykazywano w szkole, aby uczyły się tańczyć, bo na balu nie można podierać ścian.

Po kostjumowym balu dla dzieci (początek o godz. 4.30) odbył się bal dla starszych (godz. 21.30) z doskonałą muzyką i atrakcjami.

I zdawaćby się mogło, że wszystko jest w najlepszym porządku, a jednak tak nie jest, przynajmniej w naszym pojęciu.

Mozna robić bale kostjumowe dla starszych o ile mają ochotę do zabawy i dość pieniędzy na tego rodzaju rozrywkę. Po co jednak „przewracać” w głowach dzieciom (od 6 do 15 lat), wyciągać rodzicom pieniądze, których nie mają, a pozatem nie jest rzeczą godną pochwały aby dzieci bawily się w lokalu publicznym wśród zaduchu, dymu cygar i papierosów.

To jedna strona medalu. A teraz druga. Solec Kujawski zamieszkuje ludzie biedni, w znacznej części bezrobotni. Dziecko kocha tak samo żona bezrobotnego jak i żona człowieka zamożnego. Placz dziecka jest największą boleścią dla kochającej matki, czy kochającego ojca. Cóż więc ma zrobić biedny ojciec czy matka, kiedy dziecko przychodzi ze szkoły i zaczyna prosić o kostjum na bal? Argument dla dziecka jest jeden: — „Helcia będzie miała kostjum!”

Kiedy „nawet” taki argument nie przemówi do rodziców, to wtedy przemówić musi do serca rodziców placz dziecka.

Zaczyna się piekło w domu. Ojciec przeklina, matka broni dziecka i w rezultacie zamiast chleba, czy masła kupuje się chociaż wstążeczki na bal kostjumowy, bo miłość dziecka jest silniejsza od głodu, bo nie chce się dziecku robić takiej przykrości.

Nie ma co jeść, to niechaj się chociaż zabawi.

Zgoda na to, że dzieci potrzebują zabawy. Owszem zabawy, ale nie balu kostjumowego! Na bale kostjumowe dla dzieci rodziców Solca Kujawskiego nie jest stać! To już jest luksus, a nie może być mowy o luksusie tam, gdzie od kilku lat sekcom rodzin brak nie tylko chleba, ale i ubrania dla dziatwy, która w cieniotkich sukieneczkach chodzi podczas mrozu do szkoły.

Gdyby kierownictwo szkoły, które niewątpliwie owiane jest troską o głodne dzieci, pomyślało lepiej, to ubiegłą niedzielę w Solcu Kujawskim miałyby inny program, a dochód na dożywianie dzieci byłby napewno większy.

Dzieci wyprowadzając na zdrowe powietrze, na saneczki, do lasu, a nie do dusznych sal! Dajmy spokój z balami dla dzieci które nie mają co jeść i w co się ubrać. Taki bal kostjumowy, to tylko nowe zmartwienie dla rodziców.

Zostawmy bale kostjumowe starszym.

Kursy obrony przeciwgazowej dla kobiet

Zarząd Obwodu Miejskiego L. O. P. P. zawiadamia, że zapowiedziane szkolenie kobiet do obrony przeciwlotniczo-gazowej rozpoczęte zostanie z dniem 18 lutego br. Zajęcia odbywać się będą w schronie przeciwgazowym przy ul. Konarskiego 5/7.

Wobec dużej ilości zgłoszeń na kursy o. p. l. gaz Zarząd Obwodu Miejskiego LOPP podzielił zgłoszone panie na dwie grupy, dla których uruchomione zostaną dwa równoległe kursy oglp.

Każda ze zgłoszonych pań otrzyma piśmennie zawiadomienie odnośnie przydziału do grupy, terminu przybycia na kurs oraz

go przewodnictwa. Bezcelowość jest dla młodzieży zabójcza, dlatego K. S. M. Z. lukę i próżnię w duszach młodych wypełnia ideowością, wiarą i hasłami katolickimi. Po złożeniu sprawozdań, które wykazały nadzwyczajną teźność zarządu, dokonano wyborów uzupełniających, przyczem wiceprezeską okręgu bydgoskiego została p. Tykwińska, zast. sekret. p. Pszczolińska i zast. naczelniczki p. Florczakówna. Zkolei zostały sprawozdania delegatki poszczególnych oddziałów i w końcu p. Ozdowska, zamykając obrady poruszyła szereg spraw wewnętrzno organizacyjnych.

dni i godzin, przewidzianych na zajęcia w danym tygodniu.

W dalszym ciągu Obwód Miejski LOPP apeluje do Zarządów Kół LOPP i ogółu obywateli o interesowanie się zagadnieniem obrony przeciwlotniczo-gazowej. Pamiętajcie kobiety, że kursy LOPP naucza wam bronić siebie, swych najbliższych przed niebezpieczeństwem nalotu nieprzyjacielskiego lotnictwa. Dalsze zapisy na kurs LOPP przyjmuje Sekretarjat Obwodu Miejskiego LOPP ul. Grodzka 25 tel. 2600 lub w schronie przeciwgazowym przy ul. Konarskiego 5/7, tel. 36-00.

Kradli aby hulać w nocy

Banda rozbijaczy wystaw sklepowych przed sądem

Jak swego czasu kilkakrotnie o tem donieśliśmy, **grasowały w Bydgoszczy bandy niezwykle zuchwałych złodziei, którzy wyspecjalizowali się w okradaniu wystaw sklepowych.** Nowa ta moda złodziejska rozpowszechniła się tak dalece, iż stała się wprost plagą miejscowego kupiectwa. Ponościło ono podwójne straty, gdyż niejednokrotnie dla zdobycia eksponatów kilkunastotowej wartości rozbijano drogocenne szuby wystawowe. Władze policyjne w Bydgoszczy zabrały się wobec zagrożenia bezpieczeństwa publicznego z energią do wytropienia złodziei wystawowych i w ciągu jednego tygodnia zlikwidowały dwie odrębne szajki, operujące na terenie miasta.

Jedną z nich rekrutująca się z osobników pozamiejscowych zdawała przed dwoma tygodniami przed sądem sprawę ze swej „działalności” i na mocy wyroku siedzi obecnie unieszkodliwiona pod kluczem. Druga szajka znalazła się dnia 10 bm. na ławie oskarżonych. Małe ale dobre towarystwo składało się z 22-letniego Erwina Marmurwicz, tyleż letniego Bronisława Gaszykowskiego i 23-letniego Leona Kraińskiego oraz paserów: 45-letniej Klary Wieloszyńskiej, 40-letniej Marty Czerwińskiej, 29-letniej Heleny Marmurwiczówny (siostry głównego oskarżonego) oraz 23-letniego Leona Godaszewskiego. Akt oskarżenia zarzucał trzem pierwszym „autorstwo” kilkunastu kradzie-

ży sklepowych. Ograbili oni m. in. okna wystawowe Stanisławy Grzegorzewskiej (Mostowa 9) zabierając futra i konfekcje damską wartości 2 tys. zł., Arona Blaufuchsa (ul. Magdzińskiego 10), Jana Wańskiego (ul. Gdańska 39), Natana Glueksmanna (Gdańska 69), Salonu Krawieckiego Schulza (Gdańska 34), Helmana Landsmanna (Gdańska 7), Finca (Rynek M. Piłsudskiego 15) i in.

Osobliwe zachowanie się oskarżonych w czasie rozprawy nie przysporzyło im ani sympatii, ani też współczucia. Zachowywali się jakby na przedstawieniu teatralnym, lub cyrkowem, nie kryjąc rozbawienia sytuacją, w jakiej się znaleźli. Do winy przyznali się wszyscy z nonszalancją, a nawet z dumą, jakby chodziło o „wyczyn” godny ogólnego podziwu. Do przestępstwa nie skłoniła ich nędza, pieniądze zaś uzyskane ze sprzedaży łupu trwonili na nocnych hulankach. W wyniku rozprawy Sąd wymierzył Marmurwiczowi i Kraińskiemu po 2 lata więzienia, Gaszykowskiemu 1 rok i 10 miesięcy oraz paserze Wieloszyńskiej 1 rok więzienia i 20 zł. grzywny.

Z pozostałych paserów otrzymali: Helena Marmurwicz i Czerwińska po 4 tygodnie aresztu i wreszcie Godaszewski 2 tygodnie aresztu. Trzech pierwszych skazanych pozabawiono pozatem praw obywatelskich na przeciąg 5 lat.

„Zaradna” kucharka

Dla kilkadziesiątu złotych straciła posadę

Właściciel restauracji „Gastronom” przy ul. Marszałka Focha w Bydgoszczy przyjął przed kilku dniami nową kucharkę w osobie 40-letniej Stefani Szczerbowski, i kierując się nader pochlebnymi referencjami, powierzył jej w pełnym zaufaniu również i zakupy. Niestety przemysłna Stefcia już w trzecim dniu swej pracy postanowiła wykorzystać zaufanie to dla swych korzyści osobistych i w tym celu obmyśliła niezwykle chytry plan zaopatrzenia się w towary kosztem swego chlebodawcy.

W niedzielę popołudniu zjawila się w pewnym sklepie kolonialnym przy ul. Gama, w którym restauracja „Gastronom” czyniła stałe zakupy i zamówiła spora ilość specjalów. Właścicielka sklepu, zdziwiona zarówno poją, jak i obfitą listą zamówień

ociągała się z wydaniem towaru. Złodziejka, licząc się z tą możliwością, wzięła do pomocy swą przyjaciółkę, żonę pewnego kolejarza z Bielawek. Ta w kilka minut później przybyła również do sklepu i, prowadząc za rękę kilkulatnią córeczkę właściciela „Gastronom”, przedstawiła się kupcowej jako ciotka dziewczynki, prosząc przytem o szybkie załatwienie zamówienia, gdyż goście w restauracji czekają — na jadlo, do którego brak szeregu przypraw. W ten sposób Szczerbowska wycygnęła towaru wartości kilkadziesiątu złotych i wraz z niemi ulotniła się. Gdy sprawka wyszła na jaw, policja zaprała się rażno do śledztwa, aresztując w kilka godzin później nieuczciwą kucharkę. Z policzniczki jej, żony kolejarza spisano protokół.

Z zabawy Rodziny Kolejowej

W ubiegłą niedzielę odbyła się w „Strzelnicy” przy ul. Toruńskiej zabawa taneczna, zorganizowana przez Rodzinę Kolejową w Bydgoszczy pod hasłem „Bawmy się wszyscy”. Zabawa zgromadziła 800 osób z świata kolejowego. Przy dźwiękach orkiestry 62 Pułku Piechoty i reprezentacyjnego zespołu K. P. W. — bawiono się wesoło w miłym nastroju do samego rana. Ogólny zachwyty wzbudziła efektownie udekorowana sala i różne kolorowe reflektory. Wielkiem powodzeniem cieszyła się loteria fantowa i sprzedaż baloników. Zabawę Rodziny Kolejowej można zaliczyć do najbardziej udanych imprez karnawałowych w Bydgoszczy.

Ze sportu

DRUŻYNOWE ROZGRYWKI PING-PONGOWE.

Ub. niedzieli po rozgrywkach odbytych w Toruniu przeprowadzono zawody ping-pongowe drużyn w Bydgoszczy. XII Bydgoska Drużyna Harcerska rozegrała mecz z III Pomorską Drużyną Harcerską Żeglarską, wygrywając z nią w stosunku 7:3, dalej z Pomorską Drużyną Harcerską (8:2 na korzyść Bydgoszczy), K. S. M. św. Jakób (6:4 dla Bydgoszczy), K. P. W. „Pomorzanin” (6:4 dla Bydgoszczy) i K. S. M. Toruń-Mokre (7:3 dla torunian).

TURNIEJ PIŁKI KOSZYKOWEJ.

W dniu 9 bm. w sali gimnastycznej przy ul. Konarskiego odbył się dalszy ciąg turnieju zorganizowanego przez T. G. Sokół V.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco: KPW „Pomorzanin”, Toruń — 62 p. p. Bydgoszcz 22:26; Kolejowe PW — Pocztove PW 31:9; BKS Polonia — BKS Amator 20:2.

Do finału zakwalifikowały się następujące kluby: K. S. Ciszewski, T. G. Sokół III, K. S. S. P. D., K. P. W. Bydgoszcz, 62 pp. i BKS Polonia.

Zawodami kierowali pp. sędziowie: Woźny, Zieliński, Włosek Toruń i Morkiewicz.

Sensacją turnieju jest wyeleminowanie wicemistrza Pomorza KPW „Pomorzanin” przez dobrze dysponowaną drużynę 62 pp., która posiada w swym zespole kilku pierwszorzędnych graczy i stała się zarazem faworytem rozgrywek.

Notatki sportowe

Na niedzielny międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Belgia w Brukseli kapitan sportowy wyznaczył następujący skład reprezentacji polskiej: bramka: Albański, obrońcy: Szczepaniak — Galecki; pomocnicy: Kotlarczyk II — Badura — Dytko; napad: Piec — Matjas — Szerfke — God — Włodarz, Rezerwowi: Tatus, Michałski, Wilczkiewicz i Niechciol. Sensacją dla polskiego świata piłkarskiego budzi obrona w składzie Szczepaniak — Galecki i pominięcie innych doskonałych beków jak Martyny, Dońca i innych, którzy już z wielkim powodzeniem występowali. Czy to pociągnięcie okaże się szczęśliwym, zdaje się boleśnie odczujemy na własnej skórze w niedzielę.

W nadchodzącą niedzielę drużyna bokserska Culavi, Inowrocław walczą w Warszawie z PZL.

W turnieju błyskawicznym hokeja na lodzie w Gdańsku Gedanja pokonała mistrza Gdańska DSC w stosunku 1:0.

W Bydgoszczy odbył się mecz bokserski między drużynami KPW Bydgoszcz a Zw. Strzel. z Grudziądza zakończony wynikiem 8:8.

W środę rozpoczął się w Toruniu w hali Okręgowego Ośrodka W. F. pod kierunkiem trenera Cejzika z Warszawy, kurs olimpijski dla skoczków i miotaczy. Na kurs zjechali dotychczas czterej doskonali zawodnicy polscy: Tilgner, Plawczyk, Lukhaus i Siedlecki. Zamieszkał oni w Okręgowym Ośrodku i rozpoczęli już treningi.

W nadchodzącą niedzielę, o ile warunki lodowe dopiszą, odbędzie się dwa spotkania w hokeju o mistrzostwo Pomorza, mianowicie w Grudziądzu grają KS „Pomorzanin” Toruń z tamt. Sokolem a w Bydgoszczy toruński „Gryf” z tamt. Polonią. Hokeiści toruńskiego Klubu „Strzelec” zamierzają sprowadzić na sobotę i niedzielę do Torunia AZS poznański. Jeżeli poznańscy nie będą mogli przyjechać, drużyna toruńska wyjedzie na mecz do Łodzi.

Wiadomości olimpijskie w kilku wierszach

W jeździe figurowej na lodzie pań i panów zakończono ćwiczenia obowiązkowe. Wśród pań, minimalnie, ale wyraźnie prowadzi wielokrotna mistrzyni świata Sonja Henie, przed Angielką Colledge. Na czele panów, znajduje się Austriak Karol Schäfer, przed Kanadyjczykiem Wilsonem.

We wtorek rozpoczęły się wyścigi bobajowe w biegach czwórek. W tej konkurencji specjalną klasę stanowią Szwajcarzy, którzy w dwie osady zajmują zdecydowanie dwa pierwsze miejsca. Na trzecim miejscu z małą różnicą idzie Anglia. Ta kolejność miejsc utrzyma się niewątpliwie do końca.

We wtorek odbyły się treningi na dużej skoczni. Osiągnięto doskonałe wyniki. Niemiec Koerner skoczył 83,5 m. Norweg Kongsgaard 82,5 m. Amerykanin St. Maruszak miał również 81 m., Japończyk Adachi skoczył niespodziewanie 84 m. lecz z upadkiem.

W środę rozpoczyna się w Garmisch hokejowy turniej pocieszenia, w którym startować będą wszystkie drużyny hokejowe, za wyjątkiem Szwajcarii, które odpadły w rozgrywkach wstępnych, a więc obok Polski, Włochy, Francja, Belgia, Łotwa i Japonia.

Wtorkowy mecz hokejowy Austria — Szwecja sędziował na ogólnemu zadowoleniu polski sędzia inż. Tupalski, o którym prasa niemiecka wyraża się bardzo pochlebnie. Inż. Tupalski nadto sędziował mecz Włochy — Niemcy, również ku zadowoleniu obu stron.

Międzynarodki z olimpiady

Olimpiada zimowa jest w pełnym toku. W ostatniej dosłownie chwili, bo dopiero w samym dniu otwarcia, dopisała również kapryśna w tym roku zima. Pod względem organizacyjnym Niemcy wywiązali się ze wszystkich zadań doskonale.

Szczególnym zainteresowaniem cieszą się gwiazdy i wielość zawodniczek poszczególnych państw, faworyci poszczególnych konkurencji, którzy na każdym kroku obiegani są tłumem fotografów i sp. wozdawców prasowych.

Sensacją biegu zjazdowego pań była Kanadyjka Gordon - Lennox, która startowała z monoklem w oku i na mecie zjawiała się pełna „angielskiego” spokoju.

Znana zawodniczka norweska Laila Schou - Nilsen, która wygrała bieg zjazdowy pań, liczy zaledwie 16 lat. Nadto należy do elity lyżwiarskiej świata i mimo młodego wieku w ubiegłym roku ustanowiła rekord świata na 500 m. w jeździe szybkiej na łyżwach.

Polska ekspedycja rozbita jest na cztery grupy. Narciarze mieszkają w hotelu „Birkenhoff” przy samej skoczni, hokeiści i Kalarczyk w hotelu „Drei Malwen”, patrol wojskowy w hotelu „Pischi” a oficjale w hotelu „Gibson”.

Z spośród najlepszych skoczków narciarskich świata Norweg Birger Rund posiada najpiękniejszy styl. Szwed Erikson najpewniejsze lądowanie i bodaj największą odległość. Jednak Stanisław Maruszak, nasz

W historycznej siedzibie książąt pomorskich obradował wojew. zjazd Pracowników Samorządów.

Tegoroczny walny zjazd wojewódzki delegatów Związku Pracowników Samorządu Wojew. Pomorskiego odbył się w Świeciu n/W., w sali Krajowego Zakładu Psychiatrycznego, tam, gdzie przed wiekami stał zamek, siedziba Świętopełka, siedziba książąt pomorskich.

W zjeździe wzięło udział ok. 50 delegatów ze wszystkich placówek rozrzuconych po całym Pomorzu, oraz goście w osobach gospodarza Kraj. Zakładu w Świeciu p. dyr. dr. Bednarza, prezesa Zw. Poznańskiego p. Bederskiego z Poznania, prezesa Stow. Pracowników Sam. Terytorjalnego p. Waclawa Rydzkowskiego i insp. Zakładu Ubezpiecz. Wzaj. p. Adama Koswedy.

Obrady zagalął prezes wojewódzki p. Miąskowski z Torunia, poczem wybrano na przewodniczącego zjazdu p. Bederskiego. W pierwszej części zjazdu nastąpiło sprawozdanie zarządu wojew. za ub. okres pracy. Organizacja ta rozwija bardzo żywą działal-

ność i słusznie broni interesów swych członków; stoi na straty ich praw i obowiązków. Zgromadzeni delegaci przyjęli sprawozdanie zarządu z uznaniem do zatwierdzającej wiadomości. Skolei p. Bederski wygłosił interesujący referat o projekcie ustawy o uposażeniu pracowników samorz., rzeczy, która w tej chwili wszystkim urzędnikom samorz. poprostu spędza sen z powiek, pogrąża ich w niepokojącej chwilowo sytuacji.

Po przerwie obiadowej dokonano wyboru nowego zarządu wojewódzkiego, w dotychczasowym składzie, z p. Miąskowskim z Torunia jako prezesem i p. Makowskim z Torunia, jako sekretarzem na czele. W wolnych wnioskach uchwalono przystąpienie do kasy pogrzebowej opartej o Zakład Ubezpieczeń na Życie w Poznaniu.

Po dziewięciogodzinnych obradach wracali delegaci do swych placówek, z nowym zasobem chęci i zapału do pracy w swej organizacji zawodowej.

Komitety międzyszkolne LMK

W Domu Społ. w Toruniu odbyła się 30 ub. m. konferencja informacyjna Sekcji dla Spraw Młodzieży Okręgu, na której byli obecni przedstawiciele organizacji nauczycielskich szkół średnich i powszechnych, którzy zapoznali się z zadaniami i celami LMK., ofiarowując swą współpracę na całym terenie Pomorza drogą zakładania we wszystkich szkołach i uczelniach kół szkolnych LMK.

Postanowiono utworzyć Komitety międzyszkolne, w których skład wezliby prezesi i sekretarze kół szkolnych oraz opiekunowie szkolni. Zadaniem tych komitetów byłoby wzajemne porozumiewanie się, uzgadnianie oraz układanie programów pracy na szerszą skalę między przedstawicielami LMK a pp. opiekunami szkół.

Przewodniczącym konferencji był p. prof. Eckmann, przewodn. Sekcji dla Spr. Młodzieży Okręgu Pom. LMK.

Programy radiowe

Piątek, 14 lutego

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają sroga”. 6.33—6.34 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.30—7.30 Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. Obserw. Astronom. 12.00 Helina z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.00—12.15 Dziennik południowy. 12.15—12.40 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Nocna wyprawa” — obrazek z dzieciństwa Mikolaja Kopernika w oprac. F. Stefana. 12.25—12.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 12.30—12.35 „Z rynku pracy”. 12.35—12.40 Wiadom. o eksporcie polskim. 12.40—12.50 Koncert Zespołu Wiktora Ty-chowskiego. 12.50—12.55 Pogadanka dla chorych w opracowaniu ks. kapłana Michała Rękasa (z Lwowa). 12.55—13.00 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (z Lwowa). 12.55—13.00 „Przyroda w lutym”, pogadanka przyrodnicza dla dzieci — wygł. Stanisław Sumiński. 13.00—13.15 W Obserwatorium Astronomicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego, wywiad dr. Feliksa Burdeckiego z prof. Banachiewiczem. 13.15—13.20 „Minuta pogai”. — Wiersz ze zbioru „Rozmowa z ojczyzną” — Józefa Łobedzińskiego. Recytuje Jan Krecmar. 13.20 Tr. z Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen. 13.20—13.30 Poradnik sportowy. 13.30—13.35 Koncert w wyk. Zespołu Męskiego Stow. Śpiew. „Echo” pod dyr. Karola Prosenka (z Łodzi). 13.40—13.45 Wiad. sport. ogólna. 13.45 Komunik. antygowy (z Krakowa). 13.50—14.00 Biuro Studiów rozmawia ze słuchaczami P. R. 14.00—14.18 „Monolog przysłówkowy” — światopielka Karpińskiego. 14.18—14.30 „Lohengrin” — opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera (w skrócie ze studja). Wykonawcy: Eliza — Wanda Wermińska, Ortruda — Maria Hołska, Lohengrin — Józef Wolicki, — Telramund — Eugeniusz Mossakowski, Król — Aleksander Michałowski, Herold — Tadeusz Łuczej oraz orkiestra P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego. W przerwie 1-oj ok. godz. 21.00 Dziennik wieczorny. W przerwie 2-oj ok. godz. 21.50 „Obrazki z Polski współczesnej”. 22.30—22.35 „Reportaż z Igrzysk Olimpijskich w Garmisch-Partenkirchen”. 22.35—22.50 „Skryżka techniczna” — red. Waclaw Frankiel. 22.50—23.30 Muzyka taneczna z dancingu „Cafe-Club” (Poznań nadaje aud. lokalną). W przerwie ok. godz. 23.00—23.05 Wiadom. meteor. dla beglugi powietrznej.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.50—7.00 i 7.50—7.50 Muzyka z płyt (z Warszawy). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 Para informacyj. 12.40—12.55 Orkiestry i soliści (płyty). 12.55—14.00 Popularna muzyka orkiestrowa. 12.50—13.00 Przegled giełdowy. 13.30 „Morze w naszej poezji”. Recytacja wierszy poetów kaszubskich: H. Derdowskiego, dr. Aleksandra Majkowskiego, ks. L. Hełke oraz wierszy „Pieśń marynarzy” Kazimierza Wierzyńskiego i „Pomorskie” A. M. Świrskiego. Recytuje: Edmund Jonas i Antoni Piskalski. 13.45 Muzyka fortepianowa (płyty). 13.50 Wiad. gospod. z Pomorza. 13.50 Chwilka morsko-pomorska. 13.50 Program na dzień następnny. 13.50 Koncert reklam. 13.55—14.00 Wiad. sport. z Pomorza.

SAGRANICA

17.00 Anglia (Nat. Progr.). Koncert symf. 17.10 Praga. Trio c-dur Beethovena. 17.30 Budapest. Utwory Liszta. 18.00 Koenigs-wust. Pieśń Brahmas, Griega i Franza. 18.00 Moskwa (WCSPS). „Baron cyganicki” — op. Straussa (fragment). 18.00 Lipsk. „Tańce i pieśni narodów”. 18.15 Anglia (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 18.45 Moskwa (WCSPS). IX symfonia Beethovena. 18.55 Bratislava. Pieśń ludowa. 19.05 Praga. „Lohengrin” — opera Wagnera (Tr. z Teatru Niemieckiego). 19.15 Bruksela flam. Utwory fort. Liszta. 19.50 Wiedeń. „Dziadł królowski” — opera Humperdincka. 20.00 Ryga. Koncert symfoniczny. 20.05 Bratislava. Koncert Słowackiej Ork. Filharmonicznej. 20.10 Wrocław. Wiecez operowy. 20.10 Koenigs-wust. Koncert orkiestrowy. 20.15 Królewiec. „Zary muzyczne”. 21.00 Anglia (Nat. Progr.). Radiorewia muzyczna. 21.00 Frankfurt. Utwory M. Kampera pod dyr. Kompozytora. 21.00 Kolonia. Utwory Brahmsa. 21.10 Hamburg. Wiecez muzyki ludowej. 21.20 Brno. Koncert z ud. skrzynką Odnoposowa. 21.30 Monachjum. Muzyka dwufortepianowa. 21.45 Radio Praha. Opera kom. Lacome’a. 22.00 Anglia (Reg. Progr.). Wiecez oper. 22.00 Poste Parisian. Muzyka-hall. 22.15 Oslava. Wiedeńska muzyka węgierska. 22.25 Wiedeń. Muzyka popularna. 22.35 Budapest. Muzyka cygancka. 22.40 Lipsk. Koncert nocny. 23.00 Monachjum. Muzyka kameralna. 23.20 Anglia (Nat. Progr.). Utwory Liszta. 23.30 Budapest. Muzyka taneczna. 23.30 Anglia (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. „Holender-Tulacz” — opera Wagnera.

KOMUNIKAT SPECJALNY POLSKIEGO RADJA S. A.

Uwaga! Uczestnicy ankiety Biura Studiów!

Wszyscy radiosluchacze, biorący udział w wielkiej ankiecie programowej Biura Studiów P. R. proszeni są o zwrócenie uwagi na należyte ofrankowanie listów, zawierających odpowiedzi na tę ankietę.

Polskie Radio przypomina, że druczki ankietowe wysyłane pod adresem Biura Studiów, nie mogą być nadawane jako „druk” i opatrzone znacznikiem 5 groszy, lecz muszą być traktowane jako zwykły list, posiadający odpowiednią do wskazania taryfy pocztowej ilość znaczków, w danym wypadku wartości 25 groszy.

Wszyscy uczestnicy ankiety Biura Studiów zechcą we własnym interesie przestrzegać dokładnego ofrankowania wysyłanych przez siebie odpowiedzi, jeśli chcą, żeby doszły do rąk adresata.

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Pol. Czerwony Krzyż

Szybowisko na Łysej Górze

LOPP organizuje szkołę szybownicą pod Kartuzami

W Gostomku pod Kartuzami, w pobliżu t. w. Łysej Góry Komitet Wojewódzki L. O. P. P. z Torunia zakupił 30-morgowy obszar ziemi, przeznaczony na budowę lotniska szybowniczego oraz budowę szkoły szybowniczego dla okręgu

pomorskiego. Nabyte tereny stanowią, jak się okazuje po przeprowadzonych studjach najlepsze pola ćwiczebne do lotów szybowniczych, zwłaszcza Łysa Góra nadaje się do startów.

Skazanie ojca bandyty za ukrywanie amunicji

Zapowiadana na tydzień bieżący w Świeciu, rozprawa o podpalenie siedmiu stogów zboża w pow. świeckim, przez bandytę Manikowskiego, skazanego za zamordowanie policjanta na śmierć w sądzie starogardzkim — nie odbyła się, wobec czego nie nastąpiło też przewiezienie Manikowskiego do Świecia, gdzie przy dworcu jak i w gmachu sądowym zgromadziły się tłumy ciekawych, żądnych ujżenia „upióra z Przysierska” a tutaj znanego pod nazwiskiem „Janka z Przysierska”.

Kiedy odbędzie się proces, narazie wiadomo.

Sąd Okręgowy na sejcie wyjazdowej rozpatrywał aż siedem spraw, m. in. przeciwko Janowi Manikowskiemu z Przysierska, ojcu bandyty, oskarżonemu o przechowywanie naboju w ilości przeszło 600 sztuk, wykrytych podczas rewizji w poszukiwaniu ukrywającego się mordercy i podpalacza. Sąd skazał Manikowskiego ojca na miesiąc aresztu z zawieszaniem wykonania kary na 2 lata.

Napad rabunkowy na zagrodę dwojga starszusków

W wiosce Bagniewo do zagrody sędziwej pary małtonków liczących już po 74 i 78 lat, Werkmeisterów, przez okno wtargnęło dwu nieznanych mężczyzn. Starszuskowie, z których jedno znajdowało się już w łóżku, na widok włamywaczy oniemieli z przerażenia, nie przeszkadzając plądrowaniu całego mieszkania. Rabusie też po odnalezieniu w schowku kasetki, rozbili ją i zrabowali 250 zł. gotówki, poczem corychlej zbiegli w nie-

wiadomym kierunku.

Mieszkańcy spokojnej i na uboczu od wszelkich traktów położonej wioski zostali tem śmiałym najściem napastników i rabunkiem do głębi przejęci, tembardziej, że w historii tej okolicy nie notowano jeszcze podobnego wypadku.

Powiadomiona o napadzie policja wdrożyła oczywiście natychmiast pościg i jest nadzieja rychłego ujęcia sprawców.

wielką nadzieją, bije wszystkich szalonym wyrzutem w powietrze.

Sensacją lyżwiarzy jest mistrz świata Ballangrund, którego każdy trening ściga tłumy widzów, Ballangrund jeździ na łyżwach zrobionych według własnego modelu.

Sonia Henie cieszy się rekordową sympatią publiczności i wszędzie oklaskiwana jest owacyjnie. Nieodstępnym towarzyszem jest jej ojciec, który czuwa, aby mistrzyni świata nie bawiła nigdzie zbyt długo i, aby godziny ulubionego przez nią tańca nie prześlizgały się poza normy dopuszczalne dla sportsmenki.

W hotelu zamieszkałym przez Włochów zainstalowano na ich żądanie specjalną orkiestrę. Hekróć Włosi zechcą — orkiestra gra, a czynią to o niespodziewanych porach dnia i nocy.

Japończyk pobili wszelkie rekordy pracowitości i są pod tym względem bez konkurencji. Obok niebываłej ambicji, przejawiają oni wytrzymałość, która wprawia w zdumienie każdego Europejczyka. Kiedy trenują na skoczni narciarskiej, ledwie zeskoczą, znów niemal bez sekundy przerwy ciągną w górę i tak wciąż przez dwie, trzy godziny bez przerwy. Są to istni ludzie-maszy-ny, którzy nie mają co to znaczenia.

TORUN
Firanki i kapy
 Tanie na raty
Karol Steinbach
 Toruń, Szeroka 5. 45 C

Za długi
 p. Leona Lecha-Szczecińskiego, który już nie znajduje się w mojej firmie, nie odpowiadają. Zakład Optyczny Seydlerowa, Toruń, Starv Rynek. 1278 C

Stroje
 fortepianów, fisharmonij i wszelkie reperacje wykonuje sumiennie i tanio. Także poza Toruniem. K. Schultz, Toruń, Kochanowskiego 24 tel. 1267. 1308 C

Udzielam
 tanio korepetycji języków francuskiego, niemieckiego angielskiego i gry na fortepianie. Adamska, Toruń Sukiennicza 4. 10616 C

Przeprowadzki
 wysyłane wozy meblowe przechowywanie, magazynowanie we własnych jasnych zdrowych składnicach zwózki, wszelkie, kołmi i samochodami wykonuje najtaniej.
 Proszę żądać ofert.
Ludwik Szymanski
 rok założ. 1917
 Toruń, Żeglarska 3, tel. 1909 tel. przyw. 1549. 751 C

Fortepian
 w dobrym stanie, zamienie na radio. „Okazja” Toruń, św. Ducha 18, telef. 2591. 1316 C

Chodniki
 w różnych gatunkach
W. Grunert, Toruń,
 Szeroka 32. (702 C

Kilka
fortepianów i pianin
 (krzyżowe), najlepszych firm zagranicznych sprzedawane bardzo tanio. **Nast. Sommerfeld,** Toruń, św. Ducha 18, tel. 2591. (1316 C

Łóżko
 białe, nocny stolik, piec żelazny, mały okrągły stół sprzedam tanio. **Generała Bema 11, Toruń.** 1319 C

WEJHEROWO
Ostrzegam
 każdego, żeby żonie mojej Annie nie udzielał nikt kredytu, ponieważ za długi przez nią powstałe nie odpowiadam. **Maksymilian Barent.** 1272 W

Gorzelańcy
 dobry fachowiec, samotny potrzebny od zaraz lub później na stałe na majątek 800 morgowy. Poza kampanią zastępowałby urzędnika gospodarzowego pod dyktando. Zgłoszenia wraz z podaniem pretensji i odpisem świadectw do Administracji „Gazety Morskiej” w Wejherowie. 1323 W

Młynarza
 szukam z kaucją, lub wspólnika. Zgłoszenia: do „Gazety Morskiej”. 1324 W

GDYNIA
24-letnia wdowa
 szuka pracy biurowej lub do handlu. Posiadam praktykę w składzie aptecznym. Oferty: „Gazeta Morska” Gdynia, pod „Zdolna”. 1328 M

Rathaus - Lichtspiele
GDANSK
 Langgasse 60/61. Telefon 25870.
Artydzielo filmowe wielkiego repertuaru
Käthe v. Nagy
 w
Pompadour
 z udziałem: **Willy Eichberger, Leo Slezak, Anton Edthofer, Rudolf Carl.**
 Codziennie od godz. 4, 6.15, 8.30.

III. N. 5/32. 1290
 W sprawie konkursowej nad majątkiem kupca Feliksa Rochona w Chełmży, wyznacza się termin na dzień 21 marca 1936 r. o godz. 11 w gmachu Sądu Grodzkiego w Chełmży pokój nr. 9 z następującym porządkiem: I. Dodatkowe ustalenie zgłoszonych wierzytelności; II. Sprawozdanie końcowe zarządcy; III. Wnioski wydziału wierzycieli; IV. Wolne głosy.
 Chełmża, dnia 1 lutego 1936 r.
 Zl. 3187/36. **Sąd Grodzki.**

4. F. 10/35. 1325
WYWOŁANIE. Thiel Jan, rolnik z Białowierzy, powiat Tuchola, zastap. przez adw. Gierszewskiego w Chojnicach, postawił wniosek na wywołanie zaginionych listów hipotecznych dotyczących hipotek z tytułu reszty ceny kupna zapisanych na nieruchomościach: a) Mały Donimierz karta 14 oddział III. nr. 1 — 6100 marek z 5% odsetkami; b) Mały Donimierz karta 63 oddz. III. nr. 1 — 3750 marek z 5% odsetkami; c) Mały Donimierz, karta 65 oddz. III. nr. 1. — 2300 marek z 5% odsetkami na rzecz wnoszkodawcy. Posiadacza tego dokumentu wzywa się, by najpóźniej na terminie w dniu 20 czerwca 1936 r. o godz. 10 w podpisany Sądzie pokój nr. 7 odbyć się mającym swoje prawa zgłosił i dokument ten przedłożył, w przeciwnym bowiem razie nastąpi unieważnienie dokumentu.
 Wejherowo, dnia 5 lutego 1936 r.
Sąd Grodzki.

Km. 1877/35. 1318
OBWIESZCZENIE
 o opisie i oszacowaniu nieruchomości.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu rewir I, Stanisław Lech, urzędujący w Grudziądzu ul. Grobłowa 3, obwieszcza, że w dniu 2 marca 1936 r. o godz. 9.30 rano w Grudziądzu przy ul. Kościelnej 33 zostanie dokonany opis i oszacowanie nieruchomości Stanisława Rutkowskiego i małolet. rodzzeństwa Rutkowskich jako spadkobierców po sp. Aleksandrze Rutkowskiej z Grudziądza ul. Kościelna 33 oznaczonej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Grudziądzu „Grudziądz wykaz L. 13” położonej w Grudziądzu przy ul. Kościelnej 33. W związku z powyższym, na zasadzie art. 668 § 2 k. p. c. wzywa się wszystkie osoby zainteresowane w cytowanym art. k. p. c. wyszczególnione, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do nieruchomości lub jej przynależności jeżeli ich prawa stanowią przeszkodę do egzekucji.
 Grudziądz, dnia 16 stycznia 1936 r.
 (—) Stanisław Lech,
 Komornik Sądu Grodzkiego Rewir I.

OBWIESZCZENIE
 O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
 Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy II rewiru Mieczysław Mystkowski zam. w Bydgoszczy przy ul. Ign. Paderewskiego nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lutego 1936 roku o godz. 11 w domu Nr. 36 przy ul. Fordońskiej w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji ruchomości należących do Stefana Marynowskiego składających się z 5 łodzi pontonowych cynkowych oszacowanych na sumę zł. 1.700.—, dnia 13 lutego o godz. 10.30 w domu Nr. 28 przy ul. Witebskiej ruchomości należących do Augusty Wolskiej składających się z maszyny do szycia i mebli
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej podanym.
 Bydgoszcz, dnia 10 lutego 1936 roku.
 (—) M. Mystkowski, komornik.
 Zl. 40-8-K. 1321

Km. 190/36. 1313
OBWIESZCZENIE.
 Dnia 15 lutego 1936 r. o godz. 10-tej w Chełmnie u p. Lemona przy ul. Rycerskiej będą sprzedawane następujące przedmioty: 6 beczek masła 300 kg, w paczkach masła 38 kg. Zbiórka reflektantów w moim biurze.
 Chełmno, dnia 11 lutego 1936 r.
 (—) Kwiatkowski,
 Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I, w Chełmnie.

Usamodzielniony 1906 Usamodzielniony 1906
Gdy OCZY niedomagają
Zakaszewskiego okulary pomagają
 Moda — Wybór — i-akosć — Ceny — Obsługa
 specjalność: Okulary według recepty lekarskiej
„Centrala Optyczna”
 265 **Bydgoszcz, Gdańska 9.**

Do akt Nr. IV Km. 45/36, 1845/35, 1377/35, 115/36 i 1862/35. 1329

OBWIESZCZENIE.
 Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1936 o godz. 13 w Orłowie przy ul. Wielkopolskiej u Kamrowskiego odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 1 biblioteka dęb. oszkl., 1 biurko dęb. z fotelem, 1 dywan, 1 leżanka z nakr., 1 lampa 4 ram. z kloszami i żarówkami, 2 fotele skórą kryte, 3 krzesła skórą kryte, 1 stół dęb. z nakryciem i 3 obrazy w złotych ramach, ogólnej wartości 525.— zł. Dnia 15 lutego br. o godz. 10-tej w Gdyni (zbiórka kupców przy ul. 10 lutego róg 3 Maja): 1 samochód ciężarowy, 1 stół dęb. z nakryciem, 4 krzesła dęb., 2 fotele dęb., 1 żyrandol, 1 etażerka dęb., 1 para firan z karniszem, 1 aparat radiowy 4 lamp. na prąd z głośnikami i 1 szafa do rzeczy dęb., ogólnej wartości 610.— zł.; o godz. 11-tej (zbiórka kupców przy ul. Świętojańskiej przed Grażyną) 1 szafa do rysunków z szufladami, 2 regały składowe (1 oszkl.), 1 stół skład., 1 aparat do wyświetlania rysunków (Reiss) 3 lamp. z 2 motorami, z tablicą rozdzielczą i opornikami, ogólnej wartości 3180.— zł.; o godz. 14-tej w Orłowie (zbiórka kupców przed starą siedzibą poster. P. P.) 1 biurko dęb., 1 biblioteka, 1 otomana, 2 dywany, 2 fotele 2 krzesła, 1 stolik, 1 etażerka, 1 żyrandol, 1 fortepian, 1 kanapa, 3 fotele, 1 stolik i 2 lampy elektr. oszacowanych na łączną sumę zł. 4600.— które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
 Gdynia, dnia 11 lutego 1936 r.
 (—) K. Błaszkiwicz, komornik.

ARTYSTYCZNE
DRUKI KOLOROWE
 LITOGRAFICZNE I OFFSETOWE
 wykonuje szybko i tanio
POMORSKA DRUKARNIA ROLNICZA SP. AKC.
 TORUŃ, UL. BYDGOSKA 56

Numer akt: Km. VII. 393/36. 1320
OBWIESZCZENIE
 O LICYTACJI RUCHOMOŚCI
 Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru VII Stefan Kapuściński, mający kancelarię w Bydgoszczy ul. Śniadeckich nr. 21 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 lutego 1936 r. o godz. 10 w Bydgoszczy ul. Rycerska nr. 9 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, składających się z maszyny do pisania marki „Remington” i tokarki, oszacowanych na łączną sumę zł. 550.—
 Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.
 Bydgoszcz, dnia 11 lutego 1936 r.
 (—) Kapuściński,
 komornik Sądu Grodzkiego rew. VII w Bydgoszczy.
 Zl. 39-8-K.

Tartak parowy Stolarska mechaniczna
Drzwi, okna
 w pierwszorzędnym wykonaniu, a także belki, kontówkę, deski podłogowe, łaty, szalówkę itp. w/g. wymiarów dostarcza terminowo, po cenach konkurencyjnych
Przemysł i Handel Drzewny
 Wejherowo, Sobieskiego 44, tel. 251. 543



ŻE NIE MOŻNA WYGRAĆ BEZ LOSU

Losy do I-szej klasy poleca kolektura
J. DZIERŻANOWSKIEGO
 1002 **GNIEZNO**
 Chrobrego 2. Konto P. K. O. 200.360.
 gdzie padło w ub. IV. Klasie
zł 100.000

PRZETARG.
 Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Toruniu Wydział Zasobów w Bydgoszczy zwraca uwagę na ogłoszony w Monitorze Polskim Nr. 35 z dnia 12 lutego br. przetarg publiczny wyznaczony na dzień 3 marca br. na dostawę cegły ogniotrwałej, szamotowej, kształtowej do sklepień parowozów, cegły ogniotrwałej szamotowej normalnej, zaprawy szamotowej, mączki szamotowej, cegły palonej budowlanej, pełnej i kl. i dachówki kapiówki.
 Zl. 583-n. 1315

1. R. M. 615. 1314
OGŁOSZENIE. W tutejszym rejestrze małżeńskich praw majątkowych pod nr. 615 wpisano dziś, co następuje: Małżonkowie Karol Groenwald I i żona jego Joanna z d. Barlasch w Helu. Umowa notarialna z dnia 4 lutego 1936 r. ustanowili rozdział majątkowy. Wpisano dnia 8 lutego 1936 r.
 Puck, dnia 8 lutego 1936 r.
 Zlec. 46. 1. R. M. 615. **Sąd Grodzki.**

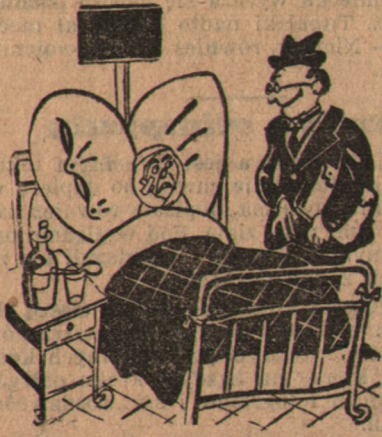
GDANSK
CAFE ELITE
 dawniej Café Prack
 Gdańsk, Holzmarkt 11
 Pierwszorzędna kawiarnia-cukiernia

Leizne
 z mosiądzu, brązu, aluminium, metali białych i specjalnych stopów otrzymać można czysto, szybko i tanio w odlewni metalu
E. Freytag mistrz-formalrz i odlewacz
 GDA. SK, Mattenbuden 22, Telef. 27514. 1326 d d

BYDGOSZCZ
Dobrze
 prosperujący sklep handlowy w Bydgoszczy, ul. Gdańska, sprzedam tanio. Oferty pod „X. 36/7”. Biuro Ogłoszeń, Bydgoszcz, Dworcowa 54. 1322 B

Mało używane pianina
 poleca korzystnie i z gwarancją: **B. Sommerfeld** Fabryka Pianin, Bydgoszcz, ul. Śniadeckich 2, Tel. 3883 509B

Kryzys
 Cię młde gdy będziesz posiadał los
K. Rzannego
 Kolektura i Skład Cygar
 Bydgoszcz, Gdańska 25, Telefon 33-32.



Adwokat: — Wracam z towarzystwa ubezpieczeń. Może pan żałować, że nie zginął pan w wypadku na miejscu. Wówczas potrafiłbym wydebyć dla pana znacznie większe odszkodowanie.

OGŁOSZENIA:
 wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej 0.20 zł
 w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
 w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
 w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
 Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
 Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
 Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
 Komunikaty 50 gr. za wiersz.
 Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki
 W W. M. Gdańska cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polak, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
 W ekspedycji miejscowych agencji 2.30 zł
 Z odnośnikiem do domu 2.50 zł
 Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2.80 zł
 Pod opaską 4.50 zł
 W Gdańsku przez pocztę 2.32 gr; przez gońca 2.00 gr
 z odbieraniem w administracji wprost 1.75 gr
 4.00 gr
 Zagranicą
 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przestanki w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
 Witold Mechnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

U W A G I:
 Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według przyjmujemy, dla innych miejsc dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, nie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Usadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dnia 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądownym ścigananiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisanie miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grinsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny za Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobroszyński, Gdynia, ul. Kuławska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowie: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — odpowiedzialny na Grudziądzu: Wiktor Mielnikow, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formanski, Tczew, Kościuszki 1. —
 Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.
 Za ogłoszenia odpowiada Administracja.
 Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.